"Podbeskidzie takie z Łęczną"... Ależ to był mecz!

strona 16

PUCHACZÓW Biegiem przez majową rocznicę. Wyniki biegów

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

9 - 15 maja 2023 r. ■ nr 19 (389) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Fot.GOK Puchaczów

Park w Puchaczowie, 3-Majowy Pikniki Biegowy

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Bunt w podstawówce: „Nakazom Pana Wójta mówimy NIE! Dzieci nie meble, nas się nie przestawia”

To sprzeciw wobec zmniejszenia w szkole w Cycowie liczby klas VI i VII z trzech do dwóch. - To ekonomiczna konieczność - mówi wójt.

Przeczytaj komentarze na: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 5

BOGDANKA Związkowcy piszą do zarządu, chcą podwyżki i takiej wartości posiłków jak w innych spółkach węglowych

s. 6

MATURY „Pan Tadeusz” zaskoczył łęczyńskich maturzystów

- Był na maturze po raz drugi z rzędu, ale i tak większość wybrała temat z tą lekturą – mówi Michał Gryniewicz, uczeń kl. IV klasy technikum elektrycznego ZSG w Łęcznej.

s. 2

Fot.Kamil Kulig

Maturzyści z technikum w ZSG w Łęcznej. Od lewej: Amadeusz Szymaniak, Marcel Sobiesiak, Michał Gryniewicz

Czy powiat odkupi zabytkowy, popadający w ruinę, pałac w Kijanach?

Starostwo złożyło jedyna ofertę kupna zabytku, który pięć lat temu powiat sprzedał Fundacji Think Tank z Zawieprzyc.

s. 3

Fot.Kamil Kulig

Nikt - od jesieni - nie usunął powalonego na dach zabytku drzewa

ŁĘCZNA Wymiana „uprzejmości” podczas obchodów 3 Maja na linii Starostwo Powiatowe - Urząd Miasta

Świętowanie nie obeszło się bez nawiązań do lokalnej polityki.

s. 24

Fot.Kamil Kulig

Przemarsz z kościoła św. Marii Magdaleny na plac Tadeusza Kościuszki

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 1030 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441306 19

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 maja,
godz. 9.00-13.00,
Milejów (3)

11 maja,
godz. 9.00-13.00,
Milejów Wieś

Można było bezpłatnie się przebadać i ułożyć „człowieka-układankę”

Na dwa dni przed starostwem w Łęcznej rozbiło się mobilne miasteczko zdrowia i Centrum Nauki Kopernik z wystawą „Eksperymentuj!”.

W strefie zdrowia można było spotkać specjalistów, takich jak fizjoterapeuta, dietetyk, dermatolog i internista, którzy udzielali bezpłatnych porad i wykonywali badania, m.in. EKG, USG płuc czy mammografię.

Jedno ze stoisk przygotował Narodowy Funduszu Zdrowia, gdzie wykonywano analizę składu masy ciała. Był tam też fantom, za pomocą którego można było nauczyć się, jak badać swoje piersi i jak wykryć guzki.

Dzieci tworzyły film za pomocą zwykłej kartki papieru. Narysowane postacie czy zwierzątka wprawiały w ruch kręcąc bębnem

Rodzice chętnie zabierali swoje pociechy na przegląd zębów. Nie brakowało też atrakcji dla dzieci, które odwiedzały m.in. wystawę przygotowaną przez Centrum Nauki Kopernik, gdzie mogły stworzyć film za pomocą zwykłej kartki papieru, rozwiązywać łamigłówki czy ułożyć ludzkie organy w eksponacie „człowiek-układanka”.

Zainicjowana przez parę prezydencką ogólnopolska akcja „Zdrowe życie” zawitała do Łęcznej w weekend 5-6 maja.

Kamil Kulig

Dużym zainteresowaniem cieszył się „człowiek-układanka”, dzięki któremu można poznać budowę ludzkich narządów i spróbować je ułożyć we właściwej kolejności

„Pan Tadeusz” zaskoczył łęczyńskich maturzystów

- Angielski jest prosty. Wiadomo, że piłkarze muszą ten język znać. Jest potrzebny chociażby do kontaktów z kolegami z drużyny, którzy pochodzą z innych krajów – mówili po napisaniu testu z języka obcego uczniowie Liceum Mistrzostwa Sportowego w Łęcznej. Od lewej: Kacper Brzyski, Krystian Rosiński, Karol Pendel, Dawid Czerniewicz, Adrian Gęca, Mikołaj Garbacz i Dominik Gonder

Maturzyści z technikum w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej. Od lewej: Amadeusz Szymaniak, Marcel Sobiesiak, Michał Gryniewicz

Łęczyńskie maturzystki i maturzyści, z którymi rozmawialiśmy świeżo po egzaminu dojrzałości wychodzili ze szkoły w dobrym nastroju. Wszyscy są przekonani, że zaliczą maturę. Jedyne, co ich zaskoczyło to fakt, że jeden z tematów rozprawki dotyczył „Pana Tadeusza”.

Maturalny maraton zaczął się w czwartek, 4 maja. Na pierwszy ogień poszedł język polski. Po egzaminie z tego przedmiotu rozmawialiśmy z łęczyńskimi maturzystami z technikum w szkole górniczej i Jagiellończyku. Oni maturę dojrzałości pisali w starej formule. Rozwiązywali test i pisali własny tekst.

Mieli do wyboru dwa tematy rozprawki – jeden odwołujący się do „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, a drugi do „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego. Trzecią możliwością była interpretacja wiersza Ewy Lipskiej „Mogę”.

Będzie zdane

- Zaskoczyło nas to, że po raz drugi z rzędu na maturze był „Pan Tadeusz”, ale i tak większość kolegów wybrało temat z tą lekturą – przyznał Michał Gryniewicz, uczeń IV klasy technikum elektrycznego Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej.

Maturzysta dodał, że nie denerwował się w czasie pisania egzaminu. - Parę dni przed maturą stres był taki mocniejszy. Pojawiła się myśl, czy dam radę. Ale myślę, że na pewno będzie zdane.

Szkolny kolega Michała, z technikum górniczego Amadeusz Szymaniak podsumował:

- Najbardziej obawialiśmy się polskiego, ale w sumie okazał się łatwy.

Koledzy się z nim zgodzili.

Bardziej rodzice się nakręcali

Z kolei inny uczeń szkoły górniczej, Marcel Sobiesiak (technik elektryk) stwierdził, że w ogóle się nie stresował.

- Ja podszedłem do tego na spokojnie. Bardziej rodzice się nakręcali: „Już uciekaj, bo się spóźnisz! Długopisy masz? A dowód, a coś tam jeszcze” – śmiał się maturzysta.

Maturzystki z technikum w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej. Od lewej: Wiktoria Wasilak i Klaudia Krzewicka

Swoją szkołę w dobrym humorze opuszczały także Wiktoria Wasilak i Klaudia Krzewicka z technikum ekonomicznego w Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka. Obie wybrały temat rozprawki z fragmentem „Przedwiośnia”.

Ręce troszkę się trzęsły

- Wydawał się łatwiejszy. A do tego dużo przerabialiśmy „Przedwiośnie” na lekcjach. A „Pana Tadeusza” nie spodziewałam się, bo był już na maturze w tamtym roku. Bardziej obstawialiśmy „Wesele” - mówiła Wiktoria.

- Albo „Dziady” - uzupełniła Klaudia.

- Trochę zawiodłam się tymi tematami, ale już dzisiaj stres mnie tak trochę bardziej odpuścił. Był bardziej przez ostatnie dni, gdy jeszcze sobie powtarzałam – powiedziała Wiktoria.

- Ręce mi się troszkę trzęsły, jak zaczynałam pisać – przyznała Klaudia.

Jednak mimo stresu, uczennice są pewne, że zdadzą maturę. I z takim nastawieniem podeszły też do egzaminów z języka obcego (w piątek, 5 maja) i matematyki (w poniedziałek, 8 maja).

Maciej Siczek,
technikum w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej

TEMATY ŁATWIEJSZE NIŻ MYŚLAŁEM

- Specjalnie w książkach nie siedziałem przygotowując się do matury, przeczytałem streszczenia lektur. Tematy rozprawki były łatwiejsze niż myślałem. A najbardziej podpadł mi temat z „Przedwiośniem”. Egzaminy zawodowe oswoiły mnie ze stresem, więc na maturze się już nie stresuje

W tym roku były dwie wersje matur. Uczniowie czteroletniego technikum, którzy kończyli gimnazja pisali egzaminy w starej formule z 2015 r. Z kolei maturzyści po ośmioletniej podstawówce zmierzyli się już z nową maturą.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e

Jeśli uda się dopiąć wszystkie formalności, zabytek znów będzie w rękach powiatu łęczyńskiego

Powiat odkupi zabytkowy pałac w Kijanach? Na razie jest dewastowany

Jest szansa, że XIX-wieczny Pałac Sonnenbergów w Kijanach przestanie popadać w ruinę. Starostwo Powiatowe w Łęcznej złożyło właśnie jedyną ofertę w licytacji zabytku, który sprzedało pięć lat temu za 3,33 mln zł, a teraz może go nabyć za 2,405 mln zł.

Nikt od jesieni nie zadał sobie trudu, by usunąć powalone na dach zabytku drzewo

Z elewacji odpada wykonany pięć lat temu tynk

Tak w środku pałacu są „zabezpieczone" zabytkowe drzwi. Leżą tak od pięciu lat

- Złożyliśmy ofertę na odkupienie dworka w Kijanach – powiedział wicestarosta Michał Pelaczarski w czasie łęczyńskich uroczystości związanych ze świętem Konstytucji 3 maja.

Nie chodziło jednak o dworek, tylko o XIX-wieczny Pałac Sonnenbergów w Kijanach, który w 2018 r. od powiatu łęczyńskiego za 3,33 mln zł kupiła Fundacja Think Tank z Zawieprzyc.

Były trzy licytacje

Organizacja ta jednak popadła w długi, przez co zabytkowy budynek o powierzchni 1,6 mkw. wraz z parkiem na działce 6,34 ha zajął urząd skarbowy.

W ramach postępowania egzekucyjnego prowadzonego przez Drugi Urząd Skarbowy w Lublinie przeprowadzono trzy licytacje.

Zgodnie z przepisami za trzecim razem cena wywoławcza wyniosła 65 proc. oszacowanej wartości i było to 2,405 mln zł.

- Zgłosił się tylko jeden oferent, więc licytacja zamknęła się na cenie wywoławczej - 2,405 mln zł. Postanowienie o przybiciu licytacji nie zostało jeszcze wydane – poinformował „Wspólnotę" w piątek, 5 maja Michał Deruś, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

Powinno wyjaśnić się na dniach

Złożenie oferty potwierdził „Wspólnocie" Michał Woźniak, członek zarządu powiatu łęczyńskiego i mieszkaniec gminy Spiczyn.

- Jedyną ofertę złożyło Starostwo Powiatowe w Łęcznej, jednak teraz na transakcję muszą zgodzić się wszyscy wierzyciele obecnego właściciela pałacu – wyjaśnia Michał Woźniak, który od początku kadencji zabiegał o odkupienie pałacu przez starostwo.

Teraz wspomniani wierzyciele fundacji otrzymają dokument z wynikami licytacji i będą mieli siedem dni od daty otrzymania, żeby złożyć skargę.

Jeśli nie będzie skarg lub zostaną one wyjaśnione, urząd wyda postanowienie o zaakceptowaniu licytacji, co oficjalnie potwierdzi, że Starostwo Powiatowe w Łęcznej wygrało licytację. Wszystko powinno wyjaśnić się wkrótce.

A miało być tak pięknie

Jeżeli dojdzie do transakcji, pałac, który przez ostatnie pięć lat był w rękach fundacji, znów stanie się własnością powiatu łęczyńskiego.

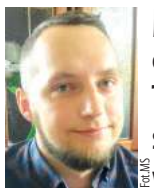

Fot.MS

Mi
członek zarządu powiatu
Teraz na transakcję muszą zgodzić się wszyscy wierzyciele obecnego właściciela pałacu

Przypomnijmy, że Fundacja Think Tank miała ambitne plany co do pałacu. Uzgodniła z konserwatorem zabytków remont pałacu, w którym chciała stworzyć multimedialne muzeum, gdzie za pomocą nowoczesnych technologii zwiedzający mieli przenieść się do czasów Jana III Sobieskiego i nawet urządzić sobie pogawędkę z hologramem króla.

Te ambitne plany spaliły jednak na panewce z powodu bankructwa lidera konsorcjum firm, które wspólnie realizowały projekt „Wehikuł Czasu Szlaku Jana III Sobieskiego". Tym liderem była firma Protos z woj. podkarpackiego.

Przerwali remont, zaczęła się demolka

Efekt był taki, że Fundacja Think Tank straciła 12,4 mln zł dofinansowania z Państwowej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i z tego powodu przerwała remont pałacu w Kijanach, podczas którego udało się wykonać m.in. część elewacji i przyłącza wodne.

Później fundacja próbowała pałac sprzedać, ale nie było chętnych. Ostatecznie popadła w kłopoty, czego efektem jest wspomniane zajęcie nieruchomości i licytacje, które mogą skończyć się ponownym przejęciem zabytku przez powiat.

Tymczasem od jesieni 2018 r., czyli od czasu, gdy remont został przerwany, trwa dewastacja zabytku.

Na łamach „Wspólnoty" kilkakrotnie pisaliśmy o tym, że fundacja nie zabezpieczała odpowiednio pałacu. Odbywały się w nim imprezy, po których amatorzy różnych trunków zostawiali butelki. Niektórzy na ścianach zabytku malowali graffiti, wybijali szyby pałacu i rozpalali w środku budynku ogniska.

W ubiegłym tygodniu po pałacu oprowadzał nas mieszkaniec Kijan, który zaalarmował „Wspólnotę" o dalszej dewastacji zabytku.

Konserwator zapowiada oględziny

- Obraz nędzy i rozpaczy. Nie mogę na to patrzeć, co się dzieje z naszym pięknym pałacem. A to drzewo leży już od jesieni – wskazuje mieszkaniec Kijan.

Pokazuje też, jakie są efekty przeprowadzonego w 2018 r. remontu frontu pałacu. - Wszystko poodłaziło. Żeby pięć lat po remoncie takie coś się działo... Co to za fachowcy robili?

Wewnątrz pałacu pokazuje nam zabytkowe drzwi, które miały być zachowane i odnowione. Zamiast tego leżą porozrzucane na podłodze, część z nich jest połamana.

O całej sytuacji powiadomiliśmy dr. Dariusza Kopciowskiego, lubelskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków, który zapewnia, że „rozpozna sytuację".

Kamil Kulig

Fot.Marta Pietroń

Dr Kopc
lubelski wojewódzki konserwator zabytków

ROZPOZNAMY SYTUACJĘ

Niebawem chcemy przeprowadzić kolejne oględziny zespołu pałacowo-parkowego w Kijanach, optymalnie przy udziale nowego właściciela i rozpoznamy sytuację, dotyczącą stanu zachowania zabytkowej nieruchomości pod kątem wykonania niezbędnych prac i napraw – zapewnia dr Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków.

Była stacja kolejowa, teraz będzie rowerowa

Powiat łęczyński wynajął budynek dworca w Jaszczowie. W planach jest utworzenie tam parkingu i wypożyczalni rowerów.

14 kwietnia miało miejsce oficjalne przekazanie powiatowi łęczyńskiemu dworca kolejowego – stacja Jaszczów. Starostwo będzie go wynajmowało od spółki PKP.

- Dworzec kolejowy w Jaszczowie to zabytkowy budynek z końca XIX w., będący jedną ze stacji Kolei Nadwiślańskiej.

Fot.Starostwo Powiatowe w łęcznej

Oficjalne przekazanie dworca powiatowi łęczyńskiemu miało miejsce 14 kwietnia

Obecnie jest w złym stanie technicznym i nie jest użytkowany.

- Podpisanie umowy najmu, obejmującej nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem dworca Jaszczów, drogę dojazdową oraz podjazd do dworca, umożliwiło powiatowi łęczyńskiemu złożenie wniosku o dofinansowanie odtworzenia budynku z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, a w dalszej perspektywie jego nabycie na własność. Złożony wniosek jest aktualnie w trakcie oceny – wyjaśnia wicestarosta Michał Pelczarski.

Co będzie się działo w tym budynku? - W planach jest utworzenie przy dworcu parkingu i wypożyczalni rowerów. W celu prowadzenia wypożyczalni zostanie wyłoniony operator – informuje wicestarosta.

Nie zdradza jednak, ile powiat będzie płacił czynszy za wynajem dworca. - Ze względu na klauzulę poufności zawartą w umowie najmu, najemca nie ma prawa ujawniać jej treści – przekazał Michał Pelczarski.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e

Kradną portfele, włamują się po alkohol. Stan bezpieczeństwa w Lubartowie

Radny Przemysław Kural zwraca uwagę na rowerzystów przejeżdżających przez przejścia dla pieszych. Grzegorza Gregorowicza niepokoi kamera filmująca jego dom. Andrzej Zieliński zauważa wandalizm na obiektach sportowych. Czy w Lubartowie jest bezpiecznie?

O stanie bezpieczeństwa w Lubartowie mówił na ostatniej sesji Rady Miasta podkomisarz Grzegorz Kuter, zastępca komendanta powiatowego policji w Lubartowie. Zabójstw w 2022 r. nie było. Przestępstwa rozbójnicze były dwa (rok wcześniej jedno). W jednym przypadku na ul. Rynek I sprawca ukradł artykuły spożywcze, a chcąc je utrzymać groził innej osobie. W drugim przypadku dwóch mężczyzn odebrało swojej ofierze e-papierosa.

Kradzieże co roku takie same

Policja odnotowała 6 bójek i pobić (w 2021 r. było ich 7). Więcej było zdarzeń, które policja kwalifikuje jako „uszczerbek na zdrowiu". W 2022 r, było ich 12, podczas gdy rok wcześniej tylko 7. Nieco więcej kradli - w 2022 r. były 32 kradzieże (w 2021 r. - 31). Tu scenariusz powtarza się co roku - sprawcy wykorzystują nieuwagę ofiar, kradną portfele z pieniędzmi i dokumentami, torebki, telefony komórkowe, Kradzieży z włamaniem było 10 (rok wcześniej - 8). Włamywano lub próbowano się włamywać do domów jednorodzinnych, mieszkań, zakładów pracy, samochodów. Kradziono pieniądze, biżuterię, sprzęt komputerowy, alkohol, sprzęt elektroniczny, elektronarzędzia. Zniszczenie mienia odnotowano 24 razy (w poprzednim roku - 23). Sprawcy zniszczyli szybę w samochodzie Audi, uszkodzili szlaban, znaki drogowe, drzwi wewnętrzne i okno w piwnicy, karoserię samochodu, drewnianą konstrukcję placu zabaw. - Jeśli mamy zgłoszenie na numer 112 na gorąco, wtedy takich sprawców zatrzymujemy. Gorzej jest, gdy zawiadomienie jest po dłuższym czasie i wtedy nasze możliwości wykrywcze są dużo mniejsze. Dlatego ważną rzeczą jest monitoring miejski i korzystanie z różnego rodzaju kamer osób prywatnych, firm, itd. - mówił zastępca komendanta powiatowego policji podkomisarz Grzegorz Kuter.

Na drogach więcej kolizji

Nieco więcej było przestępstw narkotykowych - 33 w 2022 r. wobec 27 w 2021 r. - Przestępstwa narkotykowe to głównie posiadanie narkotyków, marihuany. Można powiedzieć, że w 2022 r. było dużo zatrzymań na gorącym uczynku osób, które posiadały narkotyki. Nie były to wielkie ilości - mówił zastępca komendanta.

Znacznie zmalała ilość przestępstw przeciw rodzinie. Zanotowano ich 24, podczas gdy rok wcześniej aż 67. W dwóch przypadkach na terenie miasta zastosowano wobec sprawców przepisy domowej przepisy nakazujące im natychmiastowe opuszczenie mieszkania. Na drogach Lubartowa było bardziej niebezpiecznie niż przed rokiem. Doszło do 228 zdarzeń drogowych - w 2021 r. było ich 218. Liczba wypadków była taka sama - doszło do czterech. Nikt nie zginął. Aż w dwóch zostali poszkodowani niechronieni uczestnicy ruchu drogowego. Na ul. Piaskowej został ranny rowerzysta, który nieprawidłowo przejeżdżał przez przejazd dla rowerzystów. Inny cyklista został ranny na ul. Lubelskiej, gdy nieprawidłowo wykonał manewr skrętu. Doszło do 224 kolizji. Jak wskazuje policja, najwięcej zdarza się po godz. 14 w poniedziałki i wtorki. W 2022 r. w ręce policji wpadło 39 nietrzeźwych kierujących. W Lubartowie popełniano też wykroczenia. 292 polegały na kradzieży, 22 razy doszło do zniszczenia mienia, 108 przypadków o „używanie słów nieprzyzwoitych". Zaśmiecanie to 42 wykroczenia, 101 razy przyłapano spożywających alkohol w miejscach niedozwolonych. Mieszkańcy Lubartowa, którzy czują się zagrożeni, mogą sygnalizować to dzięki Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa. W 2022 r. zgłosili 355 takich zagrożeń. To przekraczane dozwolonej prędkości (148 przypadków), nieprawidłowe parkowanie (127 zgłoszeń), niewłaściwa struktura drogowa (30 zgłoszeń), spożywanie alkoholu (22 zgłoszenia), gromadzenie się młodzieży (21 zgłoszeń).

Grzegorz Gregorowicz
radny
- Za dużo jest patroli zmotoryzowanych. Radiowozy wszędzie gdzieś przemykają i dobrze, brakuje jednak kontaktu bezpośredniego z dzielnicowym

podkom. Grzegorz Kuter
zastępca komendanta powiatowego
- W 2022 r. było dużo zatrzymań na gorącym uczynku osób, które posiadały narkotyki

Dronem w cyklistów

Radni zwracali uwagę na niektóre sprawy związane z bezpieczeństwem. Przemysław Kural mówił o zachowaniu niektórych uczestników ruchu drogowego.- Przejeżdżam codziennie al. Tysiąclecia, gdzie jest przejście wyłącznie dla pieszych, natomiast przejeżdża dziennie kilkunastu rowerzystów, czasami z dużą prędkością. Z tego co słyszałem przymierzaliście się podobno do malowania napisów na chodniku, żeby pieszy przechodzący przez przejście nie patrzył w komórkę. Być może warto by było namalować taki rower - mówił radny.

Więcej pieszych patroli!

Grzegorz Gregorowicz uważa, że bezpieczeństwo poprawiłaby większa ilość patroli pieszych.

- Za dużo jest patroli zmotoryzowanych. Radiowozy wszędzie gdzieś przemykają i dobrze, brakuje jednak kontaktu bezpośredniego z dzielnicowym. Ja mieszkam już trzy lata na ul. Bursztynowej, nie znam swojego dzielnicowego. Nie chodzi o to, żeby on do mnie przyszedł, ale żeby było go widać w terenie. Prosiłbym, żeby zastanowić się nad pieszymi patrolami i nad lepszą komunikacją między dzielnicowym a mieszkańcami. Zwłaszcza, że w swojej dzielnicy często widzę ludzi podejrzanych, np. kilka razy widziałem kamerę nieznajomego autoramentu, która naprzeciw mojego domu robiła zdjęcia, brakuje mi wiedzy, kto jest moim dzielnicowym żeby w razie czego uprzejmie donieść, że jest jakieś zagrożenie - mówił radny. Podkomisarz Kuter odesłał go do strony KPP Lubartów, gdzie można znaleźć kontakt do dzielnicowego. - Najszybciej można się przemieścić pojazdem. W tamtym roku pan burmistrz wnioskował o zwiększenie patroli pieszych. W sezonie letnim bardzo to nadzorowałem i starałem się, żeby te patrole były, np. w parku. Czy to się tak udaje? Na pewno nie, ponieważ najważniejszy jest czynnik ludzki. Kiedy wysyłamy te patrole piesze, za chwilę jest zdarzenie gdzieś indziej, radiowóz jedzie, żeby przemieścić patrol do miejsca, w którym ci policjanci mogą komuś pomóc - mówił zastępca komendanta. Zapowiedział, że policja będzie patrole piesze wystawiać. Andrzej Zieliński zgłaszał problem, jaki stwarzają grupy młodzieży gromadzące się wieczorami w różnych miejscach. Jedno z nich to boisko przy ul. Batalionów Chłopskich, drugie pumptruck. - Dochodzi tam często do aktów wandalizmu. Niestety, na nowym obiekcie, który nie jest jeszcze całkowicie monitorowany, czyli na pumptrucku. Tam odbywa się wieczorem zlot. Miejsce nie kontrolowanym na uboczu, nikt z dorosłych tam w zasadzie wieczorami nie zagląda i tam się odbywają różne rzeczy, niekoniecznie zgodne z prawem. Nasze wnioski dotyczą objęcia tych dwóch obiektów monitoringiem - mówił radny i proponował, żeby nagłaśniać przypadki karania sprawców wandalizmu.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor ds. obsługi kancelarii, Łęczna/Starostwo Powiatowe	1	3 600,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Ludwin	1	3 490,00 zł	u
Opiekunka w żłobku, Jaszczów/Bajkowa Przystań	1	3 690,00 zł	u
Pracownik porządkowo–gospodarczy, Łęczna/ŁSS Pod Dobrym Adresem	1	3 490,00 zł	u
Stażysta/Opiekun Klienta, Cyców/ Bank Spółdzielczy	1	3 490,00 zł	u
Konsultant Terenowy, Łęczna/Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	kontrakt menadżerski
Mistrz ds. wytwarzania ciepła, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	3 490,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/Pracownia Krawiecka Mira	1	3 490,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz–Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnik, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Spawacz/ślusarz, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik ochrony osób i mienia, Lubartów/ Karabela	1	3 490,00 zł	u
Konsultant terenowy, Lubartów/Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	
Pracownik gospodarczy, Lubartów/Clar System	1	4 000,00 zł	u
Operator linii technologicznej, Serniki/Kaźmierczak	1	4 444,50 zł	u
Pracownik produkcji w piekarni, Łucka Kol.	1	5 400,00 zł	u
Stażysta/Opiekun klienta, Michów/Bank Spółdzielczy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów	1	3 490,00 zł	u
Ślusarz, Kock/Nicpoń	1	3 490,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Sosnówka/Serewa	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/Effect	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Zderzyły się dwa samochody. Mieszkanka Lublina wymusiła pierwszeństwo

Fot.KPP Lubartów

Zderzyły się dwa samochody. Mieszkanka Lublina wymusiła pierwszeństwo

W piątek (5 maja) w miejscowości Kierzkówka (gmina Kamionka) kierująca samochodem toyota auris wyjeżdżając z drogi podporządkowanej wymusiła pierwszeństwo przejazdu kierującemu pojazdem renault master doprowadzając do zderzenia.

- Do szpitala z obrażeniami ciała została przetransportowana 21-letnia mieszkanka Lublina wraz z pasażerką. Mieszkaniec gminy Michów, który kierował pojazdem marki Renault nie odniósł żadnych obrażeń ciała. Kierujący byli trzeźwi - informuje podinspektor Radosław Dawidek z KPP w Lubartowie.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl 43dc4c678e

Bunt w podstawówce. - Nie powinno się mieszać w to dzieci – komentuje wójt

Nakazom pana wójta mówimy NIE.

Wójt mówi NIE finansowaniu oświaty jak dotąd

Dzieci nie meble, nas się nie przestawia - widnieje na plakacie z podpisem kl. V c. Mamy prawo wyrażać swoje zdanie, sprzeciwiamy się tej bezsensownej zmianie - zrymowała kl. V b. Nie łącz klas, zostaw nas! - apeluje VI c. Wspieramy Was - tę deklarację podpisało osiem klas ze Szkoły Podstawowej w Cycowie.

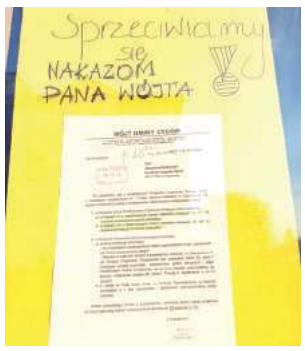

Plakat z pismem od wójta Cycowa

Plakaty to protest przeciw zmniejszeniu od września ilości klas VI i VII. Z trzech do dwóch. I przeciwko wynikającym z łączenia klas przetasowaniom wśród uczniów.

Z 16 na 26 uczniów

- Uczniowie zdenerwowani, rodzice zbulwersowani – opisuje sytuację nasza rozmówczyni z Cycowa. - Temperaturę sporu pokazują plakaty. Tak zareagowali uczniowie.

Widział je Pan? - pyta wójta Cycowa „Wspólnota".

- Nie miałem okazji, ale sądzę, że nie powinno się mieszać w te sprawy dzieci – mówi wójt Wiesław Pikuła. - Szanuję ten protest, ale jako gospodarz gminy muszę szanować realia finansowe, a to właśnie one zdecydowały o łączeniu oddziałów. Gmina musi racjonalnie gospodarować pieniędzmi. Zamierzam wybrać się do uczniów i osobiście im to wytłumaczyć. Może przyda im się lekcja na temat konieczności oszczędnego gospodarowania.

Z końcem kwietnia wójt zdecydował, by w projekcie organizacji Szkoły Podstawowej w Cycowie na rok 2023/24 zmniejszyć liczbę oddziałów: w klasach VI z zaplanowanych trzech - liczących 15, 17 i 19 uczniów - do dwóch. To samo w trzech klasach VII, liczących 16, 15 i 15 uczniów. Dwie klasy VI utworzone z połączenia trzech klas V będą liczyły 26 i 25 uczniów, połączone klasy VII - po 23 osoby.

Fot. Kamil Kulig

Wi
wójt Cycowa
Połączenie oddziałów jest konieczne i uzasadnione finansowo.

Nasza droga oświata

- W porównaniu z innymi szkołami klasy nadal pozostają małe, połączenie oddziałów jest uzasadnione finansowo i konieczne. Oświata kosztuje nas ponad 10 milionów złotych, tzn. tyle do około 9 milionów subwencji dołożyć musi gmina z dochodów własnych, które w tym roku mamy zmniejszone, musimy szukać oszczędności – broni swojej decyzji wójt Pikuła.

- Ja dostałem polecenie i je wykonałem - mówi Zbigniew Rutkowski, dyrektor Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Cycowie. - Życzyłbym sobie, aby klasy pozostały jak wcześniej, również ze względu na uczniowskie przyjaźnie. Rozumiem też, że trzeba oszczędzać, ale rodzice pytają, dlaczego ta oszczędność odbywa się kosztem Cycowa.

Rodzice chcą mieć wybór

Rodzice wyliczają: - Dwa lata temu obecna klasa VI była rozdzielona, z dwóch klas zrobiono trzy. Teraz znowu będą one łączone, zapewne losowo, bo jak inaczej? A przecież nawiązane zostały pewne relacje, szczególnie cenne po izolacji związanej z koronawirusem... I teraz wójt będzie wszystko burzył...

Dodają: - W Cycowie z trzech klas zrobi się dwie duże, podczas gdy w innych miejscowościach gminy są szkoły z kilkoma, nawet zaledwie dwoma osobami w klasie i te szkoły się utrzymuje. Mało tego, buduje się tam sale gimnastyczne, jak właśnie w Garbatówce. My w Cycowie nie chcemy, by nasze dzieci uczyły się w klasach prawie 30-osobowych.

Rodzice pytają też, dlaczego wójt „chce pozbyć się uczniów spoza obwodu szkoły": - Nie rozumie, że np. rodzic wozi dziecko ze Świerszczowa do Cycowa, bo tu ma ono zapewniony obiad i opiekę świetlicy do godz. 16, gdy rodzice pracują. W domu to dziecko będzie samo, pozostawione bez nadzoru. To o to chodzi, ale także o to, dlaczego pan wójt nie chce przyjąć 6-latków spoza obwodu, skoro dzieci z Cycowa są przyjmowane do innych szkół np. w Łęcznej? Tam nikt nie robi problemu, a u nas rodzic nie ma wyboru.

To niewłaściwe wydawanie pieniędzy

- W klasach ZS w Cycowie jest najwyżej dwudziestu sześciu uczniów - komentuje wójt. - Co do małych szkół, przypomnę, że kilka lat temu odbyła się publiczna dyskusja i konsultacje na ten temat. Wszyscy chórem wypowiedzieli się, że szkoły zostają. Jaka była wola ludu, taka jest polityka gminy, zgodna zresztą z polityką rządu i rządowymi programami zwiększającymi subwencję oświatową na małe szkoły. Nieprawdą jest, że klasy są tam tak małe, bo są łączone - ustosunkowuje się do zarzutów wójt Cycowa.

Przyznaje, że oczekuje od rodziców, by nie kierowali, a od dyrekcji ZS w Cycowie, by nie przyjmowała do szkoły dzieci spoza obwodu: - Wtedy nie będzie narzekań na zbyt liczne klasy, choć nawet po połączeniu oddziałów liczba uczniów nie przekracza tu 26 w klasie, co w szczegółach pokazuje informacja na stronie urzędu gminy. W miarę możliwości musimy odsyłać dzieci do swoich obwodów, ale i w Cycowie nie możemy pozwolić na trzy klasy równoległe po kilkanaście osób, bo to nieekonomiczne, niewłaściwe wydawanie pieniędzy. Mniej oddziałów to mniejsze wydatki na płace dla nauczycieli. Przy tej konkretnie zmianie o 300 tys. złotych.

Wójt przypomina, że już gdy wystąpił do Ministerstwa Edukacji o dodatkową subwencję, wskazano mu, jak gmina może zaoszczędzić na oświacie: - Była to sugestia zwiększenia liczby uczniów w klasach. Dotąd patrzyliśmy przez palce na sześć oddziałów po kilkanaścioro uczniów, ale w obecnej sytuacji nie ma możliwości, by ciągnąć tak dalej.

Jolanta Chwałczyk

R E K L A M A

Z Credit Agricole mniej plastiku na twoim koncie

Aż ćwierć kilo mikroplastiku nieświadomie zjada rocznie każdy człowiek. Plastikowe śmieci są wszędzie i zatruwają nasze środowisko. Na szczęście wciąż możemy to zmienić. Otwórz Konto dla Ciebie w Credit Agricole z pierwszą w Polsce kartą z ekotworzywa i dołącz do akcji #mniejplastiku.

Co do tego nikt nie ma wątpliwości: plastik jest świetnym i bardzo przydatnym tworzywem. Jest łatwy do kształtowania, lekki, wytrzymały. W wielu branżach (np. w medycynie) trudno go zastąpić czymś innym. Problem z plastikiem zaczyna się po jego zużyciu. Większość odpadów po prostu wyrzucamy, a one w krótkim czasie rozpadają się i zamieniają w niewidoczne gołym okiem drobiny nazywane mikroplastikiem.

Plastik na talerzu

Szacuje się, że każdy człowiek w ciągu roku nieświadomie „zjada" aż ćwierć kilo mikroplastiku. Oczywiście źle wpływa to na nasze zdrowie. Na przykład picie wody z plastikowych butelek może powodować zaburzenia hormonalne i prowadzić do niepłodności lub spadku odporności organizmu.

Jak przekonuje ekolog Dominik Dobrowolski, aby zmniejszyć ilość plastiku w środowisku musimy po prostu mniej go wytwarzać i zużywać. To nie wymaga wielkiego wysiłku. Wystarczy na co dzień stosować kilka prostych zasad, które pomogą ograniczyć ilość zbędnych odpadów.

- Przede wszystkim należy kupować tylko to, czego naprawdę potrzebujemy i rezygnować ze zbędnych opakowań (czy np. jabłka z plastikowej tacki smakują lepiej niż te kupione luzem?). Zamiast wszystkich jednorazówek lepiej używać przedmiotów wielokrotnego użytku i naprawiać je, gdy się zepsują. Warto także przykładać się do porządnego segregowania śmieci - dzięki temu można odzyskiwać i ponownie przetwarzać wiele przydatnych surowców – przekonuje ekolog.

Eko-karta i 555 zł premii

Symbolem drobnych zmian zgodnych z filozofią #mniejplastiku może być pierwsza w Polsce karta z ekotworzywa, które rozkłada się szybciej niż plastik. Taką wyjątkową kartę może dostać każdy, kto otworzy Konto dla Ciebie w banku Credit Agricole.

- Nasza karta ma tę magiczną właściwość, że zawsze, gdy sięgamy do portfela, ona przypomina nam o problemie plastikowych śmieci. Dzięki temu możemy codziennie, na przykład podczas zakupów, podejmować lepsze i bardziej przyjazne dla środowiska decyzje – przekonuje Izabela Dudziak, dyrektor oddziału Credit Agricole w Łęcznej.

Razem z kartą z ekotworzywa klienci banku dostają też dostęp do najnowocześniejszej w Polsce aplikacji na smartfony CA24 Mobile z Klubem Korzyści, czyli ofertą rabatów na zakupy i oferty bankowe, spersonalizowaną specjalnie pod potrzeby konkretnego użytkownika.

- Każdy, kto do końca czerwca otworzy nowe konto, a później zapewni na nie stałe wpływy i wykona co najmniej jedną transakcję telefonem, kartą lub Blikiem w miesiącu, może otrzymać od nas nawet do 555 zł premii – zachęca Izabela Dudziak.

Świat na lepsze można zmieniać również poprzez udział w inicjatywach organizowanych w ramach kampanii edukacyjnej #mniejplastiku. Od ponad trzech lat bank Credit Agricole, wspólnie ze spółką leasingową EFL oraz Dominikiem Dobrowolskim, organizuje lekcje i akcje sprzątania, które są pretekstem do rozmów o fali plastiku, która zalewa Ziemię. Więcej informacji o ekologicznych działaniach banku i nowej, przyjaznej środowisku karcie płatniczej można znaleźć na stronie: www.mniejplastiku.pl

AGATA KRACZEK

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e

Domagają się górniczych posiłków wycenionych jak w PGG, JSW czy Tauronie Wydobycie

Związkowcy z Bogdanki: - Flapsy mają być jak w innych kopalniach

BOGDANKA Związkowcy wystosowali 4 maja pismo do zarządu Lubelskiego Węgla. Domagają się podwyższenia wartości posiłków profilaktycznych do poziomu, jaki obowiązuje w pozostałych przedsiębiorstwach górniczych w Polsce od maja br.

- Nie może być tak, że nasi pracownicy mają flapsy niższe niż górnicy z pozostałych spółek - krótko komentuje Jacek Świrszcz, przewodniczący ZZG w Bogdance.

Wszystkie cztery związki - ZZ Górników, NSZZ Solidarność, ZZ Kadra i ZZ Przeróbka - wniosły o wzrost bezpłatnych talonów do wysokości 1,5 procenta płacy minimalnej (brutto) oraz podwyższenia wartości bezpłatnych bonów do wysokości 0,9 proc. płacy minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Domagają się wprowadzenia tego nowego systemu naliczania na stałe. Chodzi o zapisy w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy regulujące wzrost wartości wyżej wymienionych świadczeń przy wzroście płacy minimalnej w Polsce.

Związkowcy uzasadniają: - Powyższe podyktowane jest uregulowaniem kwestii talonów przez wszystkie przedsiębiorstwa górnicze wydobywające węgiel kamienny w Polsce i potrzebą unifikacji przedmiotowych świadczeń. Mając na uwadze wartości ustalone we wspomnianych przedsiębiorstwach, zasadne jest wprowadzenie zmian satysfakcjonujących załogę również w LW Bogdanka.

Jak komentuje branżowy portal górniczy netTg.pl wprowadzenie takiego systemu oznacza automatyczny wzrost wartości posiłków profilaktycznych i zrównanie z ich wysokością w innych spółkach węglowych.

Portal informuje netTG.pl, że obecnie „wysokość posiłków profilaktycznych w przypadku pracowników dołowych jest taka sama w Polskiej Grupie Górniczej, Jastrzębskiej Spółce Węglowej oraz Tauronie Wydobycie i wynosi 1,5 proc. minimalnego wynagrodzenia, czyli 52,35 złotych".

Jolanta Chwałczyk

W Lubartowie zmodernizują ulice

Miasto ogłosiło przetarg na modernizację ulic: Parkowej od skrzyżowania z Akacjową w stronę wschodnią, Akacjowej, ul. od Solbetu, Królowej Jadwigi, Miszka I i Jana III Sobieskiego.

Na ul. Królowej Jadwigi mają być przeprowadzone m.in. usunięcie dotychczasowej nawierzchni, przygotowanie koryta pod konstrukcję drogi i zjazdów, wykonanie nawierzchni z kostki brukowej, z kostki mają też być wykonane zjazdy do posesji. Na ul. Jana III Sobieskiego ma być zdjęty humus, nawierzchnia jezdni ma być zbudowana z kostki betonowej, zjazdy do przyległych nieruchomości mają być przebudowane.

Na ul. Mieszka I prace mają polegać na regulacji wysokości studzienek, skrzynek i zasuw urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Istniejące urządzenia mają być zabezpieczone rurami ochronnymi. Na ulicy do Solbetu ma być wykonana nawierzchnia bitumiczna, chodniki, zjazdy. Na ul. Akacjowej planowana jest budowa sieci kanalizacji deszczowej, wykonanie ciągu pieszo - rowerowego, chodnika i zjazdów. Odcinek sieci kanalizacji deszczowej ma powstać też na ul. Parkowej.

Firmy zainteresowane udziałem w przetargu mogą składać oferty do 22 maja.

Marcin Kusyk

Ma powstać plac zabaw przy ul. Ks. Popiełuszki

Miasto ogłosiło przetarg na zaprojektowanie i budowę placu zabaw przy ul. Ks. Jerzego Popiełuszki. Zwycięzca przetargu będzie musiał opracować kompletną dokumentację techniczną, a potem wykonać prace budowlano - montażowe, zagospodarowanie terenu łącznie z nasadzeniem co najmniej 50 drzew i krzewów. Firmy zainteresowane udziałem w przetargu mogą składać oferty do 19 maja, do godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13.

Marcin Kusyk

I miejsce dla piłkarzy z II LO w Lubartowie w Mistrzostwach Powiatu w Piłkę Nożną Chłopców - Licealiada

Drużyny uczestniczące w rozgrywkach

14 kwietnia na boisku szkolnym II LO w Lubartowie odbyły się Mistrzostwa Powiatu w Piłkę Nożną Chłopców - Licealiada. Ostateczna klasyfikacja:

1. II LO Lubartów
2. RCEZ Lubartów
3. ZS 2 Lubartów
4. ZS w Kocku

Drużyna II LO zakwalifikowała się do kolejnego etapu rozgrywek.

Marcin Kusyk

Sukcesy uczniów z II LO w Lubartowie w Akademii Przedsiębiorczości SGGW w Warszawie

Uczniowie II LO w Lubartowie uczestniczyli w zajęciach Akademii Przedsiębiorczości w SGGW w Warszawie. Były to wykłady z ekonomii, zarządzania, finansów i rachunkowości, logistyki czy agrobiznesu. Po odbyciu cyklu wykładów uczestnicy Akademii musieli rozwiązać osiem testów. Sześcioro uczniów II LO uzyskało dyplomy ukończenia Akademii Przedsiębiorczości. To Otylia Kaczor i Paweł Belcarz z klasy 3a, Wiktoria Ondra, Aleksandra Dzięcioł i Hanna Gruba z klasy 3c oraz Zuzanna Tomasiak z klasy 3d. Otylia Kaczor i Paweł Belcarz z klasy 3a zakwalifikowali się do II etapu akademii.

Marcin Kusyk

W Samoklęskach dachował samochód osobowy. Interweniowali strażacy

W środę (3 maja) po południu w miejscowości Samoklęski w powiecie lubartowskim doszło do wypadku drogowego.

Na miejscu interweniowali m.in. strażacy z OSP KSRG Samoklęski.

- Dyżurny SKKP w Lubartowie zadysponował nasz zastęp do wypadku drogowego, po dotarciu na miejsce okazało się, że pojazd dachował, brak osób poszkodowanych - informuje OSP KSRG Samoklęski.

Joanna Niećko

Fot.Screen - OSP KSRG Samoklęski/Facebook

W Samoklęskach dachował samochód osobowy. Interweniowali strażacy

NEKROLOGI

Zbigniew Chudzik
70 lat
zm. 29 kwietnia

Henryk Ozon
84 lata
zm. 30 kwietnia

Maria Dominko
76 lat
zm. 23 kwietnia

Jerzy Włoch
74 lata
zm. 3 maja

Zbigniew Bartkowicz
51 lat

Robert Stelmach
53 lata

Marian Błaszczak
83 lata

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1918

PROMOCJA Z GAMĄ:
9 - 15 maja:

1. Masło extra 200 g Krasnystaw - 4,99 zł
2. Śmietana 300 ml 12% Krasnystaw - 2,88 zł
3. Śmietana 300 ml 18% Krasnystaw - 3,66 zł
4. Mleko świeże 1 l 2 % Piaski- 3,99 zł
5. Jogobella mix smaków150 g - 1,59 zł (8 - 13 maja)
6. Cukierki Krówki Jutrzenka Dobre Miasto - 19,99 zł/kg

LUB

eprasa.pl 43dc4c678e

Gospodynie z Wronowa ugościły seniorów

Fot. Ryszard Kuś

W przygotowanie obiadu dla seniorów włączyło się kilkanaście osób. Panie KGW zebrały wiele pochwał od starszych, doświadczonych gospodyń i obiecują kolejne spotkania dla seniorów

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Wronowie w gm. Końskowola potrafią zaskoczyć. Tym razem zaskoczyły seniorów ze swojej miejscowości, których zaprosiły na niedzielny obiad. Na wspólnym biesiadowaniu spotkało się kilkadziesiąt osób.- Te łzy wzruszenia zapamiętam do końca życia - mówi Katarzyna Lipnicka z KGW we Wronowie.

Inicjatywa za inicjatywą

O prężnie działającym Kole Gospodyń Wiejskich we Wronowie już pisaliśmy na naszych łamach. Kreatywne panie tym razem pomyślały o starszych mieszkańcach miejscowości i zaprosiły ich na niedzielny obiad. Wszystko było możliwe dzięki projektowi Fundacji Biedronki „Danie wspólnych chwil", w którym wzięły udział. Napisały wniosek i w ten sposób zdobyły bon w wysokości 4 tys. zł na pokrycie kosztów przedsięwzięcia. Aby zachęcić seniorów do wyjścia z domu i spotkania z innymi, same przygotowały zaproszenia i osobiście je wręczyły.

- Starałyśmy się porozmawiać z każdym osobiście, aby nasi seniorzy poczuli się bardziej dowartościowani - opowiada Katarzyna Lipnicka, członkini KGW we Wronowie.

Seniorzy wniebowzięci

Na zaproszenie Koła odpowiedziało 37 osób, potwierdzając swoją obecność na obiedzie w niedzielę 30 kwietnia. Przygotowania ruszyły kilka dni przed wydarzeniem. Najpierw panie uporządkowały świetlicę i teren wokół niej, potem zrobiły zakupy. Za wszystkie produkty niezbędne do przygotowania obiadu zapłaciły wspomnianym bonem w supermarkecie Biedronka. Pomyślały o wszystkim. Wypożyczyły nawet podjazd dla wózków, aby do świetlicy bez problemu mogli dostać się także niepełnosprawni mieszkańcy. Najwięcej pracy miały w sobotę i w niedzielę. Podały dwudaniowy obiad.

- Na pierwsze danie był rosół, a na drugie schab pieczony z ziemniakami pure i surówką ala colesław - wylicza pani Katarzyna. Zaproszeni goście mogli również posmakować m.in. domowych ciast upieczonych przez członkinie KGW, lemoniady i kompotu. Gospodynie nie odmówiły nawet osobie, która bardzo chciała wziąć udział w uroczystości, ale ze względów osobistych nie mogła - zaniosły jej obiad do domu. Uroczystość swym występem uświetnił gminny Chór „Pokolenie" pod kierownictwem Tadeusza Salamandry. Seniorzy mogli i posłuchać wykonywanych przez wokalistów utworów i pośpiewać wspólnie z nimi. Uśmiechy nie schodziły z ich twarzy.- Dostałyśmy dużo pochwał od seniorów, że w ogóle o nich pomyślałyśmy. Byli zachwyceni, na koniec zaśpiewali nam „Sto lat!". To bardzo buduje i motywuje nas do dalszego działania - opowiada Katarzyna Lipnicka. Jak podkreślają członkinie KGW we Wronowie w organizowane przez nich akcje powoli włącza się coraz więcej mieszkańców. To dla nich sygnał, że warto działać dla swojej małej ojczyzny. W planach mają kolejne spotkania dla seniorów.

Marta Pietroń

Bolesław Matraszek,
mieszkaniec Wronowa

Wszyscy jesteśmy zadowoleni ze spotkania. Było wspaniałe. Obiad był bardzo smaczny, dziewczyny postarały się, o wszystko zadbały. Organizacja na najwyższym poziomie. Czas minął nam bardzo szybko w miłej atmosferze, wszystkim dopisywały humory. Takich spotkań brakuje

Kradł podkłady kolejowe na stacji towarowej. Wpadł na gorącym uczynku

W czwartek (4 maja) dyżurna ruchu stacji Lublin Tatary LTA powiadomiła komendanta zmiany Straży Ochrony Kolei z Komendy Regionalnej w Lublinie, że w rejonie torów odstawczych stacji towarowej Lublin Tatary ktoś kradnie podkłady kolejowe.

- Funkcjonariusze SOK po przybyciu we wskazane miejsce zauważyli przy torowisku mężczyznę, który ładował podkłady kolejowe do samochodu dostawczego marki Mercedes Sprinter. Do chwili przybycia patrolu SOK zdążył załadować 20 szt. drewnianych podkładów. Ujęty na gorącym uczynku mężczyzna w wieku 53 lat nie posiadał stosownego zezwolenia na wywóz mienia kolejowego z terenu PKP. Dość niejasno też próbował wytłumaczyć funkcjonariuszom swoją obecność na torach, a przede wszystkim pochodzenie podkładów w samochodzie - informuje Komenda Główna Straży Ochrony Kolei.

Funkcjonariusze poinformowali o przestępstwie komendanta zmiany. Ten z kolei wezwał na miejsce Policję i przedstawiciela PKP Polskie Linie Kolejowe, który stwierdził, że podkłady są własnością lubelskiego Zakładu Linii Kolejowych. Do tego stwierdził, że już wcześniej w tym miejscu dochodziło do podobnych kradzieży, bo brakuje około 200 podkładów kolejowych, które są wykorzystywane do ciągłej eksploatacji.

- Mieszkaniec gminy Michów został przekazany funkcjonariuszom z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie oraz doprowadzony do Komisariatu VI Policji, gdzie prowadzone jest dalsze dochodzenie w tej sprawie. Istnieje również podejrzenie, że nie jest to pierwsza wizyta 53-latka na terenie stacji Lublin Tatary. Policjanci dokonają też przeszukania jego gospodarstwa - dodaje KG SOK.

Joanna Niećko

Chciał kupić instrumenty muzyczne. Został oszukany

Policjanci przyjęli kolejne zawiadomienie o oszustwie internetowym.

- 43-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego na portalu społecznościowym zauważył ofertę sprzedaży keyboarda. Skontaktował się ze sprzedającą poprzez komunikator, uzgadniając szczegóły zakupu. Otrzymał informację, że nie ma możliwości wysłania towaru za pobraniem. W związku z tym na wskazane konto przelał 3400 złotych. Następnie zakupił akordeon i wykonał kolejny przelew tym razem na kwotę 1800 złotych - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej

Kontakt ze sprzedającą „urwał się", a konto na portalu społecznościowym zniknęło. Wtedy mężczyzna zorientował się, że to oszustwo.

Joanna Niećko

Noc Muzeów w powiecie puławskim

Już 13 maja mieszkańcy oraz turyści będą mogli zwiedzić wiele wystaw bezpłatnie lub za niewielką opłatą. Co przygotowują poszczególne instytucje kulturalne?

Puławy zapraszają

Powiat puławski aktywnie uczestniczy w corocznym święcie kultury. Oprócz Muzeum Czartoryskich zlokalizowanego w Puławach, dla zwiedzających udostępnione są wystawy w Kazimierzu Dolnym, Janowcu i Nałęczowie. Noc Muzeów cieszy się sporym zainteresowaniem miłośników kultury. Kolejna okazja do wzięcia udziału w wydarzeniu już w najbliższą sobotę.

W Muzeum Czartoryskich od godz. 19:00 można obejrzeć wystawę pt. „Ojczyzno, pozwól mi cię unieśmiertelnić" z nowymi ekspozycjami, w tym szafą z Muzeum Przypkowskich w Jędrzejowie. W Sali Rycerskiej mieści się z kolei wystawa „O otworach wentylacyjnych i salonach" nawiązująca do monarchistycznego obozu konserwatywno-liberalnego działającego na emigracji po powstaniu listopadowym, skupiającego bogate kręgi społeczeństwa Wielkiej Emigracji.

Zwiedzając Dom Aleksandryjski można będzie obejrzeć dwie ekspozycje: „Zakątki ziemi puławskiej w twórczości artystycznej Zbigniewa Pieleszka" oraz „Pamięć powstańców 1863-1864 w 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego". Zbiory te dają wgląd w bogatą historię regionu. Ponadto podczas Nocy Muzeów Muzeum Czartoryskich zaprezentuje wystawę „Dary i ich darczyńcy. Najciekawsze nabytki o historii miasta Puławy pozyskane w latach 2018-2023 przez Muzeum Czartoryskich w Puławach". To zbiór najciekawszych nabytków, świadczących o historii Puław, pozyskane przez placówkę w latach 2018-2023. Wydarzenia będą trwać przez 4 godziny. Koszt biletu wynosi 5 zł.

Muzeum Badań Polarnych też przygotowuje wystawę. W nowej lokalizacji przy ul. 15 PP Wojska Polskiego zwiedzający będą mogli zobaczyć pierwszy segment stałej i tymczasowej wystawy zatytułowanej „Plastikowe morze: krajobrazy polarne i subpolarne". Następnie będą mogli przejść się spod Świątyni Sybilli do MBP w ramach spaceru „Od Przeszłości do Przyszłości – spod Sybilli na Bieguny" lub wysłuchać wykładu Dagmary Bożek pt. „Historia polskich badań polarnych w pigułce: Jak daleko od Puław do bieguna?"

Kazimierz, Janowiec i Nałęczów czekają

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym ze swoimi licznymi oddziałami także szykuje atrakcje w ramach Nocy Muzeów. Zaplanowano m.in. warsztaty ze złotnikami w Muzeum Sztuki Złotniczej, wernisaż prac oraz akcję portretowania w Kamienicy Celejowskiej czy spotkanie ze Zbigniewem Strzyżyńskim wraz z oprowadzaniem kuratorskim w Dziale Historii i Kultury Regionu. Po drugiej stronie Wisły w Janowcu na zamku odbędzie się Recital Cuore Piano oraz oprowadzanie w ciemności. Bilet do każdego z oddziałów kosztuje 1 zł.

Noc Muzeum zorganizują także Muzeum Stefana Żeromskiego oraz Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie. Zwiedzanie zaplanowano do godz. 21, a sam wstęp będzie bezpłatny.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 43dc4c678e

Zmarła Zofia Koślacz - jedna z najstarszych mieszkanek powiatu łukowskiego

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN

Zofia Koślacz przeżyła 102 lata i 4 miesiące. Zmarła 24 kwietnia 2023 r. Była najstarszą mieszkanką gminy Stanin i najstarszą wierną należącą do parafii p.w. Trójcy Przenajświętszej w Staninie.

Śp.Zofia Koślacz (26 grudnia 1920 r. - 24 kwietnia 2023 r.) Była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem.

Zofia Koślacz urodziła się 26 grudnia 1920 r. w Wesołówce, jako czwarte dziecko Marianny i Ludwika Walów. Dzieciństwo oraz młodość spędziła w rodzinnej wsi, gdzie już od 12 r. życia wykonywała wszelkie prace w gospodarstwie. Szkoła, do której uczęszczała, mieściła się w pałacu Pac Pomarnackich (dzisiaj już niestety obiekt jest w ruinie). Od 26 lutego 1933 r. należała do Stowarzyszenia Żywego Różańca parafii Stanin, założonego przez ś.p. ks. Dragana.

Ślub w 1941 r.

Swojego przyszłego męża Zofia znała od wczesnych lat. Kiedy ukończyła 19 rok życia, do domu zawitał „swat", prosząc ojca, w imieniu potencjalnego narzeczonego, o rękę córki. Ojciec wyraził zgodę.

18 lutego 1941 r. Zofia poślubiła o 13 lat starszego Józefa Koślacza (1907-1997) z Nowego Stanina. Po ślubie przeprowadziła się do męża, gdzie mieszkała do końca życia. Przez całe życie wspólnie z małżonkiem prowadziła gospodarstwo rolne. To tutaj przeżywała swoje radości, szczęścia i troski. Urodziła 4 dzieci: Stanisława (1942), Kazimierza (1944), Mariannę (1951) oraz Jana (1953-2010). Najmłodszy syn pełnił funkcję Radnego Rady Gminy Stanin w latach 2000-2010.

Pani Zofia doczekała się trzech wnuków, pięciu wnuczek, trzech prawnuków i dwóch prawnuczek. Uwielbiała czytać książki. Bardzo ważna była dla niej także codzienna modlitwa.

Zawsze pogodna

Zofia Koślacz była najstarszą mieszkanką Nowego Stanina od początku istnienia tej miejscowości. Wśród mieszkańców cieszyła się dobrą opinią.

- Zawsze z uśmiechem i pogodą ducha witała nowo poznanych ludzi. Była pełna wigoru i z optymizmem patrzyła w przyszłość. Na pytanie: „Jak to jest mieć 100 lat?", odpowiadała: „Jak dożyjesz, to zobaczysz". Ciekawostką jest fakt, że tak naprawdę nasza babcia urodziła się 20 grudnia. Do dziś nie wiadomo kto popełnił błąd przy zapisie... - wspomina Zmarłą wnuczka Agnieszka.

Pani Zofia go końca była sprawna, sama robiła sobie jedzenie, chodziła, o wszystkim można było z nią porozmawiać i to na poziomie, bo dużo czytała. Nie brała żadnych leków. Zmarła w szpitalu 24 kwietnia 2023 r. z powodu zapalenia płuc. Bliscy Zmarłej są wdzięczni i pragną serdecznie podziękować personelowi szpitala w Łukowie i oddziału urazowo-ortopedycznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej za opiekę sprawowaną nad śp. Zofią Koślacz w ostatnich dniach jej życia.

Dziękujemy Babciu!

Pogrzeb śp. Zofii Koślacz odbył się 27 kwietnia w kościele w Staninie. Msza św. była sprawowana w koncelebrze - odprawiało ją 5 kapłanów. Po niej nastąpiło odprowadzenie Zmarłej na cmentarz w Staninie.

- Śmierć naszej kochanej Babci jest dla nas wielkim ciosem, jednak bardzo się cieszę, że w tej niezwykle trudnej chwili, jest nas tutaj tak wiele. Bardzo dobrze wiem, jak cieszyłaby się z tego powodu Babcia. Chciała, aby w ostatniej drodze towarzyszyła jej rodzina i wszyscy najbliżsi – mówiła podczas ostatniego pożegnania wnuczka Agnieszka.

- Babcia była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem. Przyszło jej żyć w trudnych czasach, ale mimo to zawsze była pogodna i uśmiechnięta. Codziennie pokazywała nam, że nigdy nie można się poddawać. Prawie do końca pozostała sprawna. Wiele razy powtarzała mi, że ruch jest najważniejszy, bo jeśli nie będzie się ruszać, to umrze. Niestety, jej słowa okazały się prorocze... Kochana Babciu dziękujemy Ci, że z nami byłaś, że pokazywałaś nam jak żyć. Chwile spędzone z Tobą oraz wszystkie Twoje rady na zawsze pozostaną ze mną – powiedziała wnuczka.

Z Wieprza wyłowiono zwłoki. Były już w znacznym stanie rozkładu

Makabrycznego odkrycia dokonał przypadkowy przechodzeń. Trwa ustalanie tożsamości wyłowionej osoby.

W niedzielny wieczór, 30 kwietnia w Jaszczowie, przypadkowy przechodzień zobaczył ciało człowieka w rzece Wieprz. Na miejsce zostały wezwane służby, w tym grupa nurków strażackich z Lublina, którzy wyciągnęli ciało z wody. Było już w stanie zaawansowanego rozkładu.

- Szczątki przetransportowano do zakładu medycyny sądowej, gdzie zostanie przeprowadzenia sekcji zwłok, która ma ustalić tożsamość wyłowionej osoby, w tym jej płci – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie wszczęła śledztwo w związku z wyłowieniem ciała i bada okoliczności śmierci zmarłej osoby.

Kamil Kulig

Ciężarówka zderzyła z policyjnym radiowozem

W sobotę (6 maja) po południu na al. Kraśnickiej zderzyły się policyjny radiowóz i ciężarówka. Miało to miejsce na wyjeździe z Lublina - w stronę Konopnicy.

- Kierujący pojazdem ciężarowym, jadąc od strony centrum, na wysokości stacji kontroli pojazdów wjechał w znajdujący się przed nim radiowóz - informuje portal lublin112.pl

Radiowozem jechali policjanci, a sześciu z nich zostało poszkodowanych, ale nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Joanna Niećko

Na drogach Lubelszczyzny pojawi się wojsko. Co to oznacza?

Lublin: Na drogach województwa będzie można w najbliższym czasie spotkać kolumny wojskowych pojazdów. Ma to związek z ćwiczeniami NATO.

Centrum Zarządzania Kryzysowego w Lublinie poinformowało, że w dniach 6 - 16 maja na terenie województwa lubelskiego będą odbywać się ćwiczenia z Wojskami pk. ANAKONDA-23. To jedne z przedsięwzięć NATO na wschodniej flance sojuszu.

W tym czasie po drogach województwa lubelskiego będą przemieszczać się pojazdy Sił Zbrojnych RP i Sojuszniczych.

- Właśnie rozpoczyna się dziewiąta edycja Anakondy – największego tegorocznego ćwiczenia Sił Zbrojnych RP. Bierze w niej udział około 13 tysięcy polskich żołnierzy oraz kilkuset z państw NATO i krajów partnerskich - poinformowało na Twitterze Dowództwo Operacyjne.

Spotykając kolumnę wojskowych pojazdów na drodze, należy zachować ostrożność. Zabronione jest wjeżdżanie między te pojazdy.

- Nie publikuj informacji i zdjęć obrazujących ruchy wojsk. Nie udostępniaj lokalizacji, dat i godzin przejazdów kolumn wojskowych. Każde nieprzemyślane działanie w sieci, szczególnie w obecnej sytuacji geopolitycznej na świecie, przedstawiające ważne obiekty wojskowe, instalacje i urządzenia może mieć negatywne konsekwencje dla systemu bezpieczeństwa i obronności - czytamy na stronie internetowej Dowództwa Operacyjnego.

Joanna Niećko

Zmarła Wanda Kmiecik, miała 103 lata

Wanda Kmiecik urodziła się we Lwowie w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszkała przy ul. Słowackiego. Miała widok na Bazylikę św. Anny. Pani Wanda miała problemy z poruszaniem, w ostatnich latach życia nie wychodziła z mieszkania, odwiedzały ją pielęgniarki z PCK.

Wanda Kmiecik zmarła 27 kwietnia w wieku 103 lat

- To bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów - mówiły opiekunki, gdy odwiedziliśmy panią Wandę w 2020 r. z okazji jej setnych urodzin.

- Cały blok jest dla mnie życzliwy - mówiła wtedy pani Wanda.

Jeszcze w tym roku 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Paśnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Seniorka uwierzyła, że ktoś może włamać się na jej konto. Straciła pieniądze

Na policję zgłosiła się 74-letnia mieszkanka Lublina, która oświadczyła, że padła ofiara oszustwa. Zadzwonił do niej mężczyzna podający się za przedstawiciela banku.

- Oszust powiedział, że ktoś może włamać się na jej konto. Dlatego została poproszona o działanie wyprzedzające. Kobieta miała przekazać swoje oszczędności na rachunek techniczny. Łącznie straciła blisko 25 tysięcy złotych. Gdy zorientowała się, że ma do czynienia z przestępcami, zgłosiła się do komendy - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci poszukują sprawców.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

Rok w zawiasach za śmiertelny wypadek. Według prokuratury to za mało

POWIAT LUBARTOWSKI: Wyrok w sprawie kierowcy BMW oskarżonego o spowodowanie wypadku w Sernikach 11 listopada 2021 r., w którym zginął rowerzysta, zapadł 25 kwietnia. Prokuratura zapowiada odwołanie od wyroku.

Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów

W Święto Niepodległości 2021 r. Bartłomiej K. jechał drogą powiatową w Sernikach. W tym miejscu obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h., kierowca jechał jednak z prędkością 110 km/h. Przed nim jechał inny samochód, także BMW. Bartłomiej K. chciał go wyprzedzić. W trakcie tego manewru zobaczył, że na wysokości mijanego pojazdu z naprzeciwka jedzie rowerzysta. Był to Wacław I., jadący prawidłowo rowerem. Bartłomiej K. podjął wtedy manewr zjazdu na prawy pas ruchu. Jednak ze względu dużą prędkość stracił panowanie nad samochodem. Najpierw uderzył w drzewo na lewym poboczu. Samochód obrócił się wówczas o 360 stopni, w czasie tego ruchu obrotowego uderzył tylnym lewym bokiem w rower. Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów. Doznał obrażeń wielu narządów wewnętrznych, które spowodowały jego śmierć. Do szpitala trafił też z niewielkimi obrażeniami kierowca BMW. W trakcie badania stwierdzono w jego organizmie THC. Twierdził, że nie zażywał narkotyków, za to wcześniej przyjął leki.

Ciężko z tym żyć

Bartłomiej K. stanął przed sądem po raz pierwszy w grudniu. Był oskarżony o to, że 11 listopada 2021 r. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że znajdując się pod wpływem środka odurzającego, kierował samochodem BMW i na prostym odcinku drogi w Sernikach, jadąc z prędkością 110 km/h (o 40 km/h przekraczając dopuszczalną prędkość), nie zachował szczególnej ostrożności, w wyniku czego wpadł w poślizg. Następnie swym pojazdem najechał na jadącego prawidłowo z naprzeciwka rowerzystę, Wacława I. Spowodował w ten sposób nieumyślnie wypadek drogowy, w wyniku którego zginął rowerzysta.

Kierowca BMW przyznał się do spowodowania wypadku.

- Chciałbym przeprosić rodzinę poszkodowanego. Bardzo żałuję tego, co się stało. Ciężko mi z tym żyć na co dzień - powiedział. Nie przyznawał się do zażycia środka odurzającego.

Ostatecznie po analizie krwi oskarżonego przeprowadzonej przez biegłych prokuratura zarzuca Bartłomiejowi K. tylko prowadzenie po użyciu środka odurzającego, a nie pod wpływem. To znaczy, że Bartłomiej K. odpowiadał w tym zakresie tylko za wykroczenie, a nie przestępstwo.

Sąd daje szansę, prokuratura nie usatysfakcjonowana

25 kwietnia Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał wyrok. Oskarżonego ani jego pełnomocnika nie było na sali. Kierowca BMW został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez pół roku. Dlaczego tak krótko?

- Prokurator wnosił o zakaz na dwa lata. Oskarżony przyznał się, wyraził skruchę. Nie chciał spowodować wypadku. Należy dać mu szansę - mówiła sędzia Dorota Bartoszek - Osuchowska. Według niej nie można robić z oskarżonego człowieka ułomnego - a to w dzisiejszych czasach oznacza pozbawienie możliwości korzystania z samochodu. Według sędzi przekroczenie prędkości miało miejsce, ale z prędkością, z jaką poruszał się oskarżony, jeździ się po drogach.

Bartłomiej K. ma też zapłacić grzywnę w wysokości 4 tys. zł, nawiązkę na rzecz rodziny Wacława I. w wysokości 10 tys. zł. Za jazdę po użyciu środka odurzającego sąd wymierzył karę grzywny w wysokości 2,5 tys. zł.

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prawdopodobnie odwoła się od tego wyroku.

- Złożyliśmy wniosek o uzasadnienie wyroku na piśmie. Nie do końca satysfakcjonuje nas ten wymiar kary - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Prokuratura domagała się dwóch lat pozbawienia wolności i zakazu prowadzenia pojazdów na okres pięciu lat.

Marcin Kusyk

Kazimierz Dolny: Spadł ze skarpy, pomogli strażacy

Dzięki druhom z OSP z Kazimierza Dolnego i Dąbrówki ranny mężczyzna został szybko przetransportowany do szpitala.

W sobotni wieczór 6 maja strażacy z Kazimierza dostali wezwanie. O pomoc poprosił zespół karetki pogotowia. Okazało się, że ratownicy nie mogą dotrzeć do mężczyzny, który spadł ze skarpy w jednym z wąwozów i potrzebuje pomocy. Druhowie nie mogli wykorzystać posiadanego sprzętu, dlatego zapadła decyzja o transporcie poszkodowanego pieszo na desce ortopedycznej. Do pomocy wezwali kolegów z OSP w Dąbrówce. Wspólnymi siłami przetransportowali mężczyznę z obrażeniami ciała do karetki czekającej przy najbliższej drodze.

Fot.OSP KSRG Kazimierz Dolny

Z uwagi na miejsce, do którego strażacy musieli dotrzeć i złe warunki pogodowe, druhowie musieli zrezygnować chociażby z użycia quada, w posiadaniu którego jest jednostka i transportować poszkodowanego pieszo

Marta Pietroń

Majówka na drogach Lubelszczyzny. Były wypadki, ranni i ponad 100 nietrzeźwych kierowców

Od początku działań policjantów ruchu drogowego w związku z tzw. majówką (28 kwietnia - 6 maja) doszło do 16 wypadków, podczas których 18 osób zostało rannych.

- Warty pokreślenia jest fakt, że w tym czasie nie doszło do wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym. W tym czasie zatrzymaliśmy 126 nietrzeźwych kierujących i obsłużyliśmy 385 kolizji drogowych - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Policjanci sprawdzali, czy kierujący jeżdżą zgodnie z przepisami i dozwoloną prędkością. Kontrolowali trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów. Zwracali również uwagę, czy wszyscy podróżujący mają zapięte pasy, a dzieci przewożone są w fotelikach bezpieczeństwa.

- W porównaniu do ubiegłorocznej majówki nastąpił spadek liczby zdarzeń drogowych - dodaje nadkomisarz Andrzej Fijołek.

Joanna Niećko

REG

Otwarcie zaplanowano na koniec 2023 r.

Nałęczowski relikt PRL zamieni się w największy hotel na Lubelszczyźnie

Fot.Arche Inwestycje

Nałęczowski relikt PRL-u zamieni się w jeden z największych hoteli na Lubelszczyźnie. Ale klimat tamtych lat ma w nim pozostać...

Tak po przebudowie ma prezentować się byłe sanatorium MSWiA

Nałęczów: Budynek z lat 80. przestanie szpecić Nałęczów. Stanie się za to wielkim centrum hotelowo-uzdrowiskowym.

Budynek powstał w latach 80. XX wieku. Miało się w nim mieścić sanatorium MSWiA. Jednak potężny obiekt nigdy nie został dokończony. Przez wiele lat stał i niszczał. Administrująca nim Agencja Mienia Wojskowego w Lublinie kilka razy próbowała zbyć nieruchomość. Niestety bezskutecznie. Dopiero pod koniec 2020 r. znalazł się nabywca, chętny zainwestować w budynek. Warszawska spółka Arche zapłaciła za obiekt ponad 8 mln zł. Po przebudowie ma stać się największym hotelem na Lubelszczyźnie. Dwa różnej wysokości budynki zostaną przekształcone w 4-gwiazdkowy obiekt hotelowo-uzdrowiskowy z wnętrzami w stylu retro.Na cały obiekt składają się dwa budynki, które znajdują się na wzniesieniu w północnej części Nałęczowa, w otoczeniu zieleni i - co ważne - niecały kilometr od centrum miasteczka. Już pod koniec bieżącego roku mają stać się największym w regionie hotelem w klimacie PRL. Goście będą mieli do dyspozycji 308 pokoi i apartamentów z około 650 miejscami noclegowymi, restaurację, w tym też taką z barem zlokalizowaną na tarasie budynku, gabinety zabiegowe, basen ze strefą SPA i wellness, siłownię, strefę rehabilitacyjną, kręgielnię, klub, ale także centrum konferencyjne. Nie zabraknie też sali zabaw dla najmłodszych gości. Ma to być miejsce dla tych, którzy poszukują spokoju i chwili wytchnienia. - Unikalne miejsce, czyste powietrze, niesamowity mikroklimat i otaczająca przyroda sprzyjać będą wędrówkom pieszym i rowerowym - zachwala Arche.

Taras widokowy ma mieć powierzchnię 1000 mkw, sala konferencyjna - 600 mkw, a lobby z barem - 400 mkw.

AG

eprasa.pl 43dc4c678e

„Lublin stanie się centrum szkolenia piłkarskiej młodzieży”

25 kwietnia Zbigniew Jakubas świętował 71. urodziny. Właśnie w tym dniu główny akcjonariusz Motoru Lublin wypowiedział się na temat lubelskiego klubu po raz pierwszy od marcowej konferencji prasowej, po aferze związanej z trenerem Goncalo Feio.

Fot. KK

Jakubas jest finansowo związany z Motorem od 2019 roku

> **Dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone**

Przypomnijmy, że ponad dwa miesiące temu portugalski szkoleniowiec rzucił kuwetą na dokumenty w ówczesnego prezesa Motoru, Pawła Tomczyka. Sytuacja miała miejsce po meczu z GKS Jastrzębie, który odbył się 5 marca. W konsekwencji były już sternik klubu musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego. Trener został wówczas także oskarżony przez rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie rzeczniczki i wdał się z Feio w sprzeczkę, której finałem był incydent z kuwetą. Po tych wydarzeniach lubelski klub zorganizował konferencję prasową. W jej trakcie Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku Feio, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie. W klubie doszło także do zmiany rzecznika.

Następstwa afery

Komisja Dyscyplinarna PZPN wszczęła w tej sprawie postępowanie i postanowiła „*uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą - dyskwalifikacji w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat*”. Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto został zobowiązany do przeproszenia Tomczyka oraz Maciążek na piśmie. Kara w zawieszeniu oznacza, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybryk 33-latka jest obarczony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Feio przyznał publicznie, że nie chce komentować wyroku. Zdaniem portalu sport.pl dobrowolnie poddał się karze i za pośrednictwem pełnomocnika przeprosił Tomczyka, ale nie Maciążek, ponieważ „*obwiniony nie obraził pokrzywdzonej*”. Cała sprawa ma mieć dalszy ciąg, gdyż według mediów były prezes Motoru odwołał się od decyzji komisji PZPN.

Jak po czasie swoją decyzję komentuje Jakubas? – *Po tym wydarzeniu dalsza współpraca między panami nie była możliwa, musiałem podjąć więc męską decyzję, kto dla klubu jest kluczową postacią* – przyznał miliarder w rozmowie z Przeglądem Sportowym. – *Jak widać, ponad miesiąc klub funkcjonuje bez prezesa i nic złego się nie dzieje, natomiast nie wyobrażam sobie funkcjonowania klubu bez trenera. Zasługa Goncalo dla rozwoju Motoru jest bezsprzeczna. (...) Odkąd objął stanowisko trenera, Motor jest najlepiej punktującą drużyną II ligi. I z niewielkim wzmocnieniem zespołu z ostatniego miejsca w tabeli przesunął się do strefy barażowej. W mojej ocenie, gdybym odwołał trenera, byłby to klocek domina, który mógłby spowodować posypanie się całej konstrukcji* – dodał.

Główny akcjonariusz Motoru stwierdził ponadto, że sytuacja, która miała miejsce 5 marca, wynikała z „*emocjonalnej dyskusji między panami, podczas której trener rzucił w górę kuwetą z dokumentami i ta przypadkowo uderzyła prezesa Tomczyka*”. W dodatku zdaniem Jakubasa „*Goncalo jest trzecim trenerem i ostatnim dla mnie na szczeblu drugiej ligi. Gdybym teraz miał zmieniać trenera, to moja przygoda z piłką nie miałaby sensu... Nie można ciągle próbować*”.

Budżet nie będzie wyższy

Jak w większości wywiadów, miliarder sprawujący władzę w Motorze odniósł się do tematu finansów. – *Moją bolączką są duże koszty funkcjonowania klubu jak na 2. ligę. Są kluby, które grają z budżetem trzykrotnie niższym na porównywalnym z nami poziomie. Warunki, które stworzyłem klubowi, traktuję jako inwestycję w rozwój sportowy, który wyniesie ten klub na wyższy poziom piłkarski i na to potrzeba czasu* – podkreślił Jakubas.

71-latek powiedział również, że nie czuje potrzeby zwiększania budżetu klubu oraz że liczył na większe wpływy z dni meczowych. – *Poza finansowaniem Akademii, w którą włożyłem do tej pory 26 mln zł własnych środków i dodam, że nie dostałem jak dotąd żadnego dofinansowania, dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone* – przyznał.

Ambitne plany

Oczkiem w głowie Jakubasa jest budowa Lubelskiej Akademii Futbolu, która w dalszej perspektywie ma docelowo dostarczać do pierwszej drużyny wielu wychowanków. – *Wyciągając wnioski z błędów popełnionych przez wielu właścicieli polskich klubów, którzy zbyt późno zaczęli inwestować w centra treningowe, ja od tego zacząłem. Wzorując się na Centrum Treningowym Legii Warszawa, zbudowałem w Lublinie pierwszy etap Akademii Futbolu z czterema boiskami oraz balonem kryjącym pełnowymiarowe boisko, na którym zawodnicy Motoru oraz Akademii mogą trenować całorocznie. Takie obiekty ma zaledwie kilka klubów ekstraklasowych* – powiedział właściciel grupy kapitałowej Multico.

Główny akcjonariusz lubelskiego klubu jest bardzo optymistycznie nastawiony wobec najbliższej przyszłości. – *Nie jestem marzycielem, ale realnie patrząc, wierzę cały czas w to, co sobie nakreśliłem na początku mojej przygody z klubem, że w 2025 roku Motor będzie w Ekstraklasie, w której już kiedyś występował. Chciałbym, aby ten zasłużony klub na najwyższym poziomie rozgrywkowym zagościł na stałe. Uważam, że Lublin stanie się centrum szkolenia młodzieży piłkarskiej, a Motor klubem pierwszego wyboru młodych ludzi z całej południowo-wschodniej Polski. Wszystkie moje sukcesy osiągnąłem dzięki ciężkiej, wieloletniej, konsekwentnej pracy i te same zasady przenoszę obecnie na organizację Akademii, klubu i całego zaplecza sportowego Motoru Lublin. Jeszcze w tym roku chcemy uruchomić Szkołę Mistrzostwa Sportowego z prawdziwego zdarzenia w budynku, w którym mieścił się do niedawna Wydział Pedagogiki UMCS, rozwój młodzieży postrzegamy nie tylko w wymiarze sportowym, ale też nauczania i wychowywania* – zakończył Jakubas.

Karol Kurzępa

Będą walczyć o obronę mistrzowskiego tytułu

Od kilku tygodni kibice w całym kraju mogą emocjonować się nowym żużlowym sezonem. W naszym województwie fanów speedwaya jest mnóstwo. Najlepiej świadczy o tym frekwencja na meczach Platinum Motoru Lublin.

Fot. KK

Jak dotąd Platinum Motor odjechał w tym roku cztery ligowe spotkania

Ponad dziewięć tysięcy widzów na każdym spotkaniu. Bilety sprzedające się w ciągu kilku sekund. Wspaniała atmosfera, chwalona przez wszystkich, którzy odwiedzili stadion. Na trybunach obiektu przy Alejach Zygmuntowskich na każdych zawodach żużlowych z udziałem „Koziołków” pojawia się komplet publiczności. Taką frekwencją nie może się pochwalić żaden inny klub na Lubelszczyźnie. Fanów przyciąga unikatowy klimat, ale również poziom sportowy. PGE Ekstraliga jest bowiem od lat nazywana „najlepszą żużlową ligą świata”, z uwagi na fakt, że występują w niej czołowi zawodnicy globu. W poprzednim sezonie lubelski klub sięgnął po pierwsze w historii Drużynowe Mistrzostwo Polski. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku podopieczni trenera Macieja Kuciapy również są głównym pretendentem do złota, przede wszystkim z uwagi na to, że do zespołu dołączył trzykrotny Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. 28-letni zawodnik przeszedł do Platinum Motoru z gorzowskiej Stali, gdzie zdał żużlową licencję i występował przez całą dotychczasową karierę na krajowym podwórku. Zmarzlik nie był jednak w stanie uchronić żółto-biało-niebieskich od pierwszej porażki na własnym torze od 969 dni. 27 kwietnia „Koziołki” przegrały bowiem w Lublinie z Betard Spartą Wrocław 44:46.

Tegoroczny obrońca tytułu Indywidualnego Mistrza Świata to nie jedyny nowy żużlowiec w szeregach lubelskiego zespołu w sezonie 2023. Do klubu dołączyli ponadto doświadczony Szwed Fredrik Lindgren, Australijczyk Jack Holder oraz młodzieżowcy: Bartosz Bańbor i Kacper Grzelak. Ze składu, który jesienią ubiegłego roku sięgał po złote medale pozostali Jarosław Hampel, Dominik Kubera i Mateusz Cierniak. Nowych pracodawców mają natomiast Maksym Drabik, Mikkel Michelsen oraz Wiktor Lampart. Dwaj pierwsi trafili do Tauron Włókniarza Częstochowa, z którym Platinum Motor wygrał na wyjeździe w pierwszym spotkaniu bieżących rozgrywek. Z kolei Lampart odszedł do toruńskiego Apatora.

Czy odmieniona kadrowo drużyna będzie w stanie osiągnąć sukces, przekonamy się za kilka miesięcy. Aktualnie trwa runda zasadnicza. Po jej zakończeniu sześć najlepszych ekip rozpocznie rywalizację w ćwierćfinałach fazy play-off. Finałowe mecze PGE Ekstraligi zaplanowano w drugiej połowie września. W dwóch poprzednich sezonach żużlowcy Motoru docierali do dwumeczu, którego stawką jest złoty medal. W 2021 roku lublinianie musieli uznać wyższość wrocławskiej Sparty. 12 miesięcy później zostali najlepszym zespołem w Polsce.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

Zagrał z Huraganem, a dzień później został szkoleniowcem mistrzów Polski!

Przed treningiem piłkarze Huraganu udali się do sali konferencyjnej, gdzie poznali szczegóły zajęć (fot. Szkoła Trenerów PZPN)

Po treningu była chwila na podziękowanie za zajęcia oraz zbicie „piątki" z Dawidem Szwargą (z lewej) (fot. Szkoła Trenerów PZPN)

Już chyba wszyscy wiedzą, że nowym trenerem Rakowa Częstochowa będzie Dawid Szwarga. Co ciekawe, 32-latek dzień przed ogłoszeniem następcy Marka Papszuna, który wraz „Medalikami" wywalczył historyczny, bo pierwszy tytuł mistrza Polski, „wskoczył" do gierki z piłkarzami Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Jedyne takie miejsce w kraju

Jak do tego doszło? W ostatnich dniach odbyła się VII sesja UEFA Pro. Jak to wytłumaczyć komuś, kto nie do końca orientuje się w światku szkoleniowym? W Białej Podlaskiej mieści się Szkoła Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej im. Kazimierza Górskiego. To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce.

Ale nazwiska!

W przeszłości zajęcia podczas edycji kursów prowadzili znani w kraju. Wystarczy wymienić: Michała Probierza, Jerzego Brzęczka, Marcina Dornę, Mariusza Rumaka, Ireneusza Mamrota, Aleksandara Vukovicia, Radosława Sobolewskiego czy Janusza Niedźwiedzia.

Żeby przeprowadzić trening, potrzebni są zawodnicy. W tej roli wielokrotnie występowali młodzi gracze TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie Podlasia, seniorzy z grodu nad Krzną, piłkarze Orląt Radzyń Podlaski czy Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Szwarga wśród prowadzących

Dzień przed ogłoszeniem nazwiska nowego szkoleniowca Rakowa Częstochowa, wówczas jeszcze kandydat na trenera Dawid Szwarga brał udział w przykładowym treningu. Pełnił rolę asystenta Tomasza Włodarka, który pracuje jako asystent w GKS-ie Katowice. Asystent Marka Papszuna w częstochowskiej ekipie podpowiadał graczom Huraganu.

PREZES MA GŁOS

Jerzy Kwaśniewski,
Huragan Międzyrzec Podlaski

Tylko się cieszyć

Jesteśmy zadowoleni, iż nasz klub po raz kolejny został zaproszony do udziału w przykładowym treningu w Szkole Trenerów w Białej Podlaskiej. Nasi zawodnicy czują się wyróżnieni, bo chociaż przez chwilę mogą poćwiczyć pod wodzą szkoleniowców, którzy robią najwyższe uprawnienia w kraju. Życzę każdemu z obecnej kadry, ale raczej to się nie zdarzy, by właśnie taki Szwarga czy Jerzy Brzęczek pracowali z nimi w klubie. To raczej nierealne, ale szkoła w grodzie nad Krzną daje taką możliwość. Jako prezes jestem z tego zadowolony i nie ukrywam, że czekamy na kolejne zaproszenie. Ze swojej strony mogę obiecać, że za każdym razem jako zarząd damy zielone światełko, by reprezentacja Huraganu stawiała się na treningach prowadzonych przez najlepszych!

To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce

Jeden ze zdolniejszych

Wśród ćwiczących był Mateusz Konaszewski. 28-letni defensor międzyrzeckiej drużyny przyznaje, iż usłyszał wiele cennych i trafnych wskazówek z ust Szwargi.

- Pamiętajmy, że Dawid pracuje w sztabie Papszuna w Rakowie, który wygrał Ekstraklasę. Nawet inni trenerzy podchodzili do niego i pytali o rady, wytłumaczenie. Trzeba przyznać, że to jeden ze zdolniejszych młodych szkoleniowców w kraju - mówi gracz Huraganu.

Szwarga „wskoczył" do gry

Za zawodnikami z IV ligi ciekawe doświadczenie. - Szwarga obserwował zajęcia z boku. W pewnym momencie przeszliśmy do gier zadaniowych. Brakowało jednego zawodnika. Trener Dawid „wskoczył" do gry. W przeszłości grał jako środkowy obrońca. Widać było jego doświadczenie nabyte w takich klubach jak: Szczakowianka Jaworzno, Nadwiślan Góra, Skra Częstochowa czy Pniówek Pawłowice - dodaje.

Woli grać z Komarem

Popularny „Wawa" przyznaje, że nie narzekałby, gdyby za kolegę w zespole miał Szwargę. - Z pewnością czułbym się pewnie, ale to niemożliwe. On będzie prowadził Raków Częstochowa w kolejnym sezonie, będzie przygotowywał drużynę do zmagań o Ligę Mistrzów. My po fajnych zajęciach wróciliśmy do swojej rzeczywistości i walczymy o jak najlepsze miejsce w czwartej lidze. Ze Szwargą w zespole bylibyśmy silni, ale wolę mieć za partnera w środkowej części defensywy Pawła Komara - śmieje się Konaszewski.

A daj spokój, jaki teraz dym w klubie

Obrońca Huraganu zdradził śmieszną sytuację, która miała miejsce przed przykładowym treningiem. - Wiedziałem, że Dawid Szwarga jest w gronie kandydatów na trenera Rakowa. Powiedziałem to kolegom z zespołu. Postanowiłem podejść do niego. Powiedziałem: trener Papszun zrobił zamieszanie w klubie. Usłyszałem: A daj spokój, jaki teraz dym w klubie. Sam jestem ciekawy, kto zostanie jego następcą. Zapewne chciał mnie i nas wypuścić, bo dzień później podczas konferencji prasowej został ogłoszony jako trener klubu z Częstochowy - kończy.

UCZESTNICY UEFA PRO

Radosław Bella, Łukasz Bereta, Jakub Dziółka, Goncalo Feio, Piotr Gierczak, Rafał Grzyb, Marek Kasprzyk, Maciej Kędziorek, Robert Kolendowicz, Kamil Kuzera, Piotr Łęczyński, Paweł Ozga, Piotr Plewnia, Marcin Pogorzała, Adrian Siemieniec, Adam Szała, Grzegorz Szoka, Dawid Szwarga, Tomasz Włodarek, Tomasz Wolak.

mp

Na fałszywe dane wypożyczali auta. Potem odsprzedawali je w całości lub na części

Lublin: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części. Dodatkowo u jednego z nich znaleziono m.in. sprzęt do produkcji papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Fot.KWP Lublin

Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego

Fot.KWP Lublin

Policjanci zabezpieczyli podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc, Szydłowca oraz Lublina

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 33 i 35 lat. Na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części.

- Cały proceder trwał od 2021 roku. Funkcjonariusze zabezpieczyli 17 dokumentów w postaci dowodów osobistych oraz prawa jazdy zawierające różne dane osobowe. Jak ustaliliśmy, były one przygotowane do sprzedaży. Ponadto zabezpieczono podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc, Szydłowca i Lublina oraz samochód, który posiadał kradzione elementy - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego. Na posesji wynajmowanej przez jednego z podejrzanych funkcjonariusze znaleźli dwie linie produkcyjne do wytwarzania papierosów bez polskich znaków skarbowych, papierosy gotowe do sprzedaży oraz akcesoria potrzebne do ich wytworzenia.

Mężczyźni odpowiedzą za oszustwo. Zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

Biłgorajanin w „Szansie na sukces”

- Jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Wcześniej się nie udawało dostać do finału. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szabłowska czy Krystyna Giżowska - mówi nam Kuba Nizio z Biłgoraja, który wystąpił w niedzielnym odcinku „Szansy na sukces”.

Fot.archiwum

Kuba Nizio z Biłgoraja zmierzył się w niedzielę z repertuarem Bogusława Meca

Młody biłgorajanin to już prawdziwy weteran telewizyjnych „talent show”. W ubiegłym roku wystąpił w programie „Tak to leciało!”

Ta „Szansa na sukces” to który telewizyjny program muzyczny z twoim udziałem? Bo pogubić się już można.
(śmiech) Wbrew pozorom da się to łatwo policzyć. Jeżeli chodzi o programy typu „talent show” to dopiero drugi, aczkolwiek, jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Tylko aż do teraz, bo wcześniej się nie udawało.

Tak trudno się przebić do tego telewizyjnego odcinka?
To jest tak, że produkcja sama sobie dobiera uczestników. Dopasowuje ich do konkretnych odcinków i do piosenek konkretnego wykonawcy, które są w tym finale. Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać.

Ty się tylko zgłosiłeś i czekałeś.
Dokładnie tak było. Był ogłoszony casting do programu „Szansa na sukces”. Tak jest przed każdą nową ramówką. Są przesłuchania, na których pojawia się około ... trzech tysięcy śpiewających ludzi. Casting się kończy i każdy jedzie w swoją stronę, z nadzieją, że produkcja się odezwie i zadzwoni. I tak właśnie było ze mną. Po kilku miesiącach dostałem telefon. Wcześniej do mnie nie dzwonili, ale teraz uznali, że warto dać mi szansę.

Dobrze, ale repertuar Bogusława Meca?! Ty w ogóle wiedziałeś, kto to jest?
Szczerze mówiąc, to kompletnie nie miałem pojęcia. Zastanowiłem się mocno, ale nie kojarzyłem nawet jednej piosenki Bogusława Meca. Ale jak przyszło pytanie z „Szansy na sukces”, to musiałem szybko decydować. Przesłuchałem sobie szybko trochę utworów i coś tam kojarzyłem, ale generalnie niewiele. Nie powiem, przeraziłem się trochę, bo nie znam artysty, w dodatku zupełnie obcy dla mnie repertuar. Do tego dochodzi sam poziom trudności tych piosenek, bo to nie jest repertuar, który ja wykonuję na co dzień. Naprawdę są to wymagające utwory, dla takich wyszukanych i znających się słuchaczy. Więc potencjalny wykonawca ma trudne zadanie, żeby to zrobić dobrze. Miałem wątpliwości, ale ja jestem z tych osób, które się nie boją. Przez chwilę pomyślałem, że może to nie ten moment? Że może nie ma sensu ryzykować w tym repertuarze? Ale szybko mi przeszło. Stwierdziłem: a kiedy mam spróbować, jak nie teraz i na co mam czekać?

Jak było w niedzielnym odcinku?
Generalnie było super. Jestem nadal w wielkim szoku pod względem poziomu wokalnego niektórych uczestników programu. Zaśpiewałem piosenkę Bogusława Meca „Z wielkiej nieśmiałości”. Po cichu liczyłem, że wylosuję ten utwór i tak się właśnie stało. Co prawda tym razem do Opola nie pojadę i nie udało się wygrać, ale to jest dla mnie kolejne bezcenne doświadczenie. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szabłowska czy Krystyna Giżowska. To jest duże osiągnięcie. Ja poza muzyką poświęcam się też studiom, a studiuję dziennikarstwo. Więc spotkanie takich ikon polskiego dziennikarstwa jak Marek Sierocki czy Maria Szabłowska to jest fajne i pouczające przeżycie. Super przygoda dla mnie i myślę, że to nie ostatnie moje podejście do „Szansy na sukces”. Liczę, że to bardziej otworzy mnie i moją ścieżkę muzyczną.

Długo słuchałeś repertuaru Bogusława Meca, żeby przygotować się do tego występu?
Tak na dobrą sprawę to miałem narzucony czas na przygotowanie się do tego programu. To były tylko dwa tygodnie, czyli stosunkowo niewiele. W programie jest prezentowanych siedem piosenek i trzeba było szybko je poznać i opanować. Czasu było mało, zwłaszcza dla mnie, czyli osoby, która totalnie nie znała twórczości Bogusława Meca. Ale trzeba było się spiąć i poświęcić troszkę czasu.

Jeśli jest się na tylu castingach i bierze udział w odcinkach programu, to jest jeszcze stres? Czy już można spokojnie się skupić wyłącznie na śpiewaniu.
Przed pierwszym moim udziałem w programie talent show, czyli w „Tak to leciało”, był zdecydowanie duży stres. Teraz już mniej więcej wiedziałem, czego się spodziewać i jak to wygląda od strony technicznej. Czuję się na takich castingach już jak weteran (śmiech). Wiem, czego chcę, wiem, po co przyszedłem i wiem też poniekąd, jakie są oczekiwania.

Tym bardziej że ty nie jesteś jakimś amatorem, bo edukację muzyczną rozpocząłeś jeszcze w szkole podstawowej w Biłgoraju.
Dokładnie tak było. Nawet to, nawet takie najmniejsze doświadczenie już czegoś uczy i dodaje pewności. Człowiek wyrabia sobie już taką odwagę i zupełnie inne podejście, niż miałby przyjść prosto z ulicy. Jestem też wychowankiem Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju, co na pewno procentuje. Bardzo miło wspominam te czasy i bardzo często do tego wracam. Każda przygoda muzyczna, z jaką miałem okazję się zetknąć, czegoś mnie nauczyła. Teraz znacznie łatwiej przychodzą mi takie castingi.

W 2020 roku wydałeś debiutancki singiel „Ujawnić siebie”. I jak się rozwija ta kariera muzyczna?
Generalnie skupiam się teraz na pisaniu swoich tekstów. Miałem chwilowy przestój z publikowaniem tego w internecie. Wybrałem sobie taki moment, że chciałbym się pokazać na tej ścieżce kariery telewizyjnej. Choćby po to, żeby popróbować swoich sił i wyrobić trochę nazwisko. Po to, żeby te rzeczy, nad którymi ciężko pracuję, nie były anonimowe i nie były tylko dla mnie i najbliższych osób. Fajnie byłoby pozyskać nowych odbiorców.

Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać

Właśnie. Czy można zaistnieć na rynku muzycznym, nagrywając i pokazując się tylko w internecie? Czy potrzebne jest studio, producent i ta cała machina promocyjna w mediach?
Moim zdaniem dzisiaj kluczem do sukcesu jest po prostu bycie sobą. Bardzo dużo osób aż nad wyraz inspiruje się innymi artystami i mniej lub bardziej udolnie chcą ich naśladować. Dla mnie to nie była nigdy droga, bo przez swoją muzykę chcę pokazać siebie, a nie kopiować to, co zrobili już inni. Na pewno internet daje dzisiaj ogromne możliwości i nawet bez wielkich znajomości, pieniędzy, czy układów też można się wybić, pokazać i zaistnieć. Ja sam tworzę i publikuję na jednym z portali i to jest naprawdę duże pole do popisu i zaprezentowania siebie. W tej chwili śledzi mnie około 22 tysięcy odbiorców i to jest dość duża liczba. Nie ma co ukrywać, że udział w telewizyjnych programach mocno w tym wszystkim pomaga. Na przykład odzywają się do mnie różne marki, które chcą nawiązać współpracę, dotyczącą promowania ich w internecie. Wszystko jest możliwe, tylko liczą się chęci, konsekwencja i ciężka praca. Ludzie to potrafią docenić. I trzeba być sobą, a nie udawać i naśladować kogoś innego.

Dalej mieszkasz w Warszawie?
Tak, tu nic się nie zmieniło, choć akurat teraz mam trochę wolnego i jestem u rodziny w Biłgoraju. Korzystam z tego spokoju, ale za chwilę trzeba wrócić do stolicy.

Zdarza się, że ktoś w Biłgoraju cię poznaje?
Zdarza! Szczególnie po emisji „Tak to leciało” było dużo takich sytuacji, kiedy chodziłem po biłgorajskich ulicach. To jest bardzo miłe, ale ja też nie przywykłem do takich sytuacji i dla mnie to jest zaskakujące.

Ktoś zaproponował ci koncert w Biłgoraju?
(cisza) Szczerze mówiąc, to nie. Ale ja jestem bardzo otwarty na taki występ i na wszystkie propozycje. Robi się cieplej, będzie więcej imprez plenerowych, pewnie będą Dni Biłgoraja. Jeśli tylko pojawi się jakaś propozycja, to z mojej strony nie będzie problemu. Zwłaszcza że to moje rodzinne i ukochane miasto.

To na który program muzyczny teraz się nastawiasz?
Jeszcze nie zdecydowałem, ale wiem, że są castingi do programu „Voice of Poland”. Tylko nie wiem, czy to jest już ten moment, czy jeszcze nie. Zobaczymy w najbliższych tygodniach. Nie mówię, że nie, ale nie podjąłem jeszcze decyzji, że na pewno się zgłoszę.

Widziałeś, ile jest pozytywnych komentarzy w internecie po twoim występie? I to nie tylko rodzina i znajomi.
Właśnie jestem bardzo pozytywnie zaskoczony. Przeglądałem nawet komentarze na facebooku „Nowej Gazety Biłgorajskiej” pod artykułami o mnie i to jest bardzo budujące. Nie ma zawiści, nie ma „hejtu”, czy krytyki, są po prostu mili i życzliwi ludzie, którym chciałbym bardzo podziękować za wsparcie i których chciałbym pozdrowić. Aż jestem w szoku, bo to człowieka nakręca i pozytywnie nastawia. Sporo osób, z którymi spotkałem się na castingach, w „Szansie na sukces” było już po cztery, pięć razy. Nawet w moim odcinku była taka osoba, która dopiero za którymś podejściem dostała wyróżnienie.

Zdradź mi jeszcze, jakiej ty muzyki słuchasz prywatnie?
W tej chwili u mnie na topie jest przez cały czas stara polska muzyka. To znaczy Perfect, czy Dżem. Ale też bardzo lubię utwory braci Cugowskich. W tej chwili najczęściej słucham jednak Sanah.

Taki twój wymarzony wykonawca i repertuar do kolejnego odcinka „Szansy na sukces”?
Myślę, że na pewno byłaby to Sanah, bo jej piosenki znam na wylot i słucham ich przez cały czas. Aczkolwiek też nie pogardziłbym odcinka z udziałem wykonawców, na których się wychowałem. Na przykład Ewa Farna, czy Jula. To są mi bardzo bliskie utwory. Ale zobaczymy, jak to się teraz ułoży. Trzymajcie za mnie kciuki i życzcie mi dobrze, bo to pomaga.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Iga Jędryszka, Brzeziny, gmina Lubartów
ur. 5 maja, g. 11:40, 3175 g, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Daniel
Siostra: Hania (3 lata)

Nikodem Hołownia, Tuczna, pow. bialski
ur. 4 maja, g. 12, 3410 g, 55 cm
Rodzice: Karolina i Andrzej

Laura Szpanbrukier, Kunów, gmina Firlej,
ur. 9 kwietnia, g. 12:20, 1650 g, 46 cm
Rodzice: Natalia i Dawid

Julia Lubeńczuk, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin

Iga Chmielewska, Bełcząc, powiat radzyński
ur. 4 maja, g. 9:57, 3,31 kg, 51 cm
Rodzice: Ilona i Dominik

Nikodem Jakubas, Lubartów
ur. 1 maja, g. 11:42, 3650 g, 58 cm
Rodzice: Iga i Jakub

Nikodem Pichola, Łucka, gmina Lubartów
ur. 2 maja, g. 14:42, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Izabela i Łukasz
Rodzeństwo: Estera (2 lata), Dawid (4 lata)

Alicja Serenda z tatą, Lubartów
ur. 4 maja, g. 13:57, 2770 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Karol

Julia Lubeńczuk z tatą, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin

Laura Walczuk z tatą, Janów Podlaski
ur. 2 maja, g. 18:05, 3,10 kg
Rodzice: Emilia i Paweł

Szpital w Radzyniu

Kuba Bącik, Sitno
ur. 2 maja, g. 1:10
3370 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Daniel

Michalina Okrutna- Zaliwska, Radzyń
ur. 3 maja, g. 1:45
2530 g, 51 cm
Rodzice: Paulina, Radek
Rodzeństwo: Maja 15 l., Maria 6 l., Michał 4 l.

Jakub Myszka, Międzyrzec
ur. 3 maja, g. 13:12
3920 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Rafał

Kacper Lipka, Ustrzesz
ur. 23 kwietnia, g. 12:30
2550 g, 54 cm
Rodzice: Sandra, Mateusz

Janek Klimiuk, Tłuściec
ur. 23 kwietnia, g. 19:04
3160 g, 53 cm
Rodzice: Elwira, Grzegorz

Wiktoria Mazur, Radzyń
ur. 23 kwietnia, g. 10:40
3300 g, 54 cm
Rodzice: Agata, Michał
Rodzeństwo: Julka 10 l., Wojtuś 6 l.

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoniu sukcesy militarne i nie tylko - cz. IV

Żyje huczno baba i rej niezwykły prowadzi...

Strzyżewski na głowie stawał, żeby zadowolić żonę, hrabiankę Potocką. W Jabłoniu wybudował jej pałacyk, założył ogród, biegał wokół niej z szalem i wiązał pantofelki. Wszystko na nic! Gorący temperament żony nie znalazł ujścia na granicy Polesia z Podlasiem. Wyjechała do Florencji i tyle ją w Jabłoniu widzieli... A z napoleońskiego ułana został postępowy rolnik.

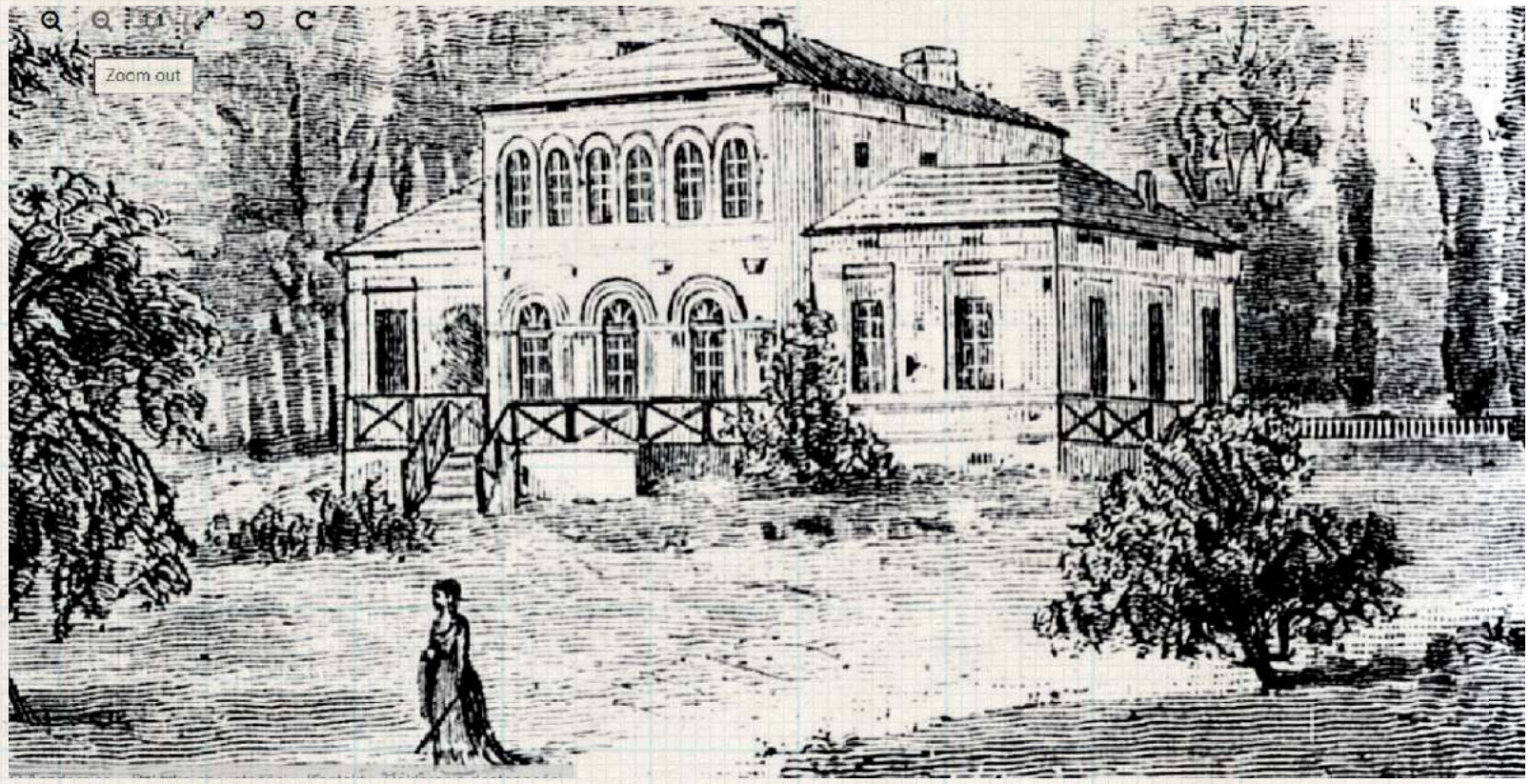

Rysunek pałacu Emmy i Piotra wykonany Józefa Łoskiego z Tygodnika Ilustrowanego 1876, nr 30. Obecnie na tym miejscu stoi pałac Zamoyskich

Najbardziej wiarygodny opis majętności jabłońskiej w pierwszej połowie XIX wieku pozostawił Józef Łoski, znakomity historyk i etnograf pochodzący z Kostomłot koło Kodnia. W roku 1876 napisał krótki, ale treściwy artykuł, który ukazał się w Tygodniku Ilustrowanym, popularnym piśmie ukazującym się w Warszawie. Ciekawostką jest, że był to pierwszy, „okładkowy" tekst w numerze. Znakomita większość kolejnych autorów nie wyszła poza opowieść Łoskiego.

Z tańczącego Wiednia do Jabłonia

*...hrabina Sewerynowa (Potocka - przyp. ZS), której trzy córki znalazły mężów noszących znane w świecie nazwiska, marzyła o świetnej partyi dla pozostającej w stanie panieńskim a najbardziej przez nią ukochanej Emmy. Portret jej, będący w Jabłoni, na którym widzimy ją w postaci nimfy, spoczywającej na murawie celejowskiego ogrodu, świadczy o jej piękności (*portret ten znamy tylko z tego opisu, inne opisy Emmy pozwalają jednak na opinię, że albo malarz, albo prof. Łoski byli ludźmi wyjątkowo uprzejmymi..., Franciszek Ksawery Prek, skandalizujący pamiętnikarz z epoki, stary głuchoniemy (!) złośliwiec z kolei napisał o Emmie, że *sucha, miała twarz ściągniętą, plaskatą, nos na dół ściągły, (...) zęby brzydkie. Inaczej jednak stało się, jak marzyła pełna ambicji matka: serce pięknej Emmy zdołał pozyskać człowiek, który nie blaskiem imienia, ale męztwem zdobył sobie zaszczytne stanowisko. Młodzieńcem tym był Piotr Strzyżowski (...). W 1815 roku państwo Strzyżowscy przebywali w Wiedniu, biorąc udział w uroczystościach i zabawach, jakie wśród obrad kongresy wydawali zebrani tam monarchowie i dyplomaci; powróciwszy do kraju osiedli w miejscowości Jabłoni, która im przypadła z podziału. Dobra te, pozostające od dawna w rękach dzierżawców, były bardzo zaniedbane, wszystko więc stworzyć w nich trzeba było i dostosować do upodobań i nawyknień hrabianki Emmy.*

Strzyżewski nie wziął udziału w powstaniu listopadowym, potem też był lojalny wobec cara

Jak prejediesz Kudry...

Dalej Łoski: *Dobra Jabłoń, z powodu gliniastego gruntu i niskiego położenia, były w porze dżdżystej i w czasie wiosennych roztopów tak trudne do przebycia, że o błotach tutejszych przechowało się między ludem przysłowie: „jak prejediesz Kudry budiesz mudry". Strzyżowski więc, postarawszy się ok. 1820 r. o urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim, zabrał się z wojskową energią do spożytkowania sił szarwarkowych. Skutkiem niezmordowanej jego działalności, zachęty i przykładu, wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi* (powiat radzyński sięgał niemal pod Włodawę - przyp. ZS).

Jabłońskie topole w Alejach Ujazdowskich

Strzyżowski zasłynął też jako niezwykle skuteczny pionier szkółkarstwa drzew i krzewów. To jabłońskiej proweniencji topolami wysadzone była Aleja Jerozolimska w Warszawie. Całe gospodarstwo zorganizowane zostało nadzwyczaj nowocześnie. Pan Piotr, sam nie dysponując stosownym wykształceniem, posprowadzał fachowców nawet z dość znacznych odległości: administrator dóbr Nozdrowicz kształcił się w Niemczech. Powstała zarodowa hodowla bydła szwajcarskiego, osuszano grunty, wzniesiono cały zespół zabudowań gospodarczych, inwentarz zdobywał nagrody na wystawach gospodarczych. Pan domu miał być z czego dumny.

Ale panią Strzyżowską to po prostu nudziło, wkurzało, ona się tam kompletnie nudziła.

Odeszła z nudów

Rychło jednak okazało się, że robotny, pochłonięty pracą mąż nie wystarczył egzaltowanej, mającej wysokie mniemanie o swoich zdolnościach i możliwościach intelektualnych i towarzyskich małżonki. Nie wydaje się przy tym, żeby - odchodząc od męża - Emma miała konkretny plan zaangażowania się w jakiś kolejny związek. Badająca zagadnienie pani Nina Kapuścińska-Kmiecik w pasjonującej książce „Zdrada małżeńska w dziewiętnastowiecznych pałacach i dworkach ziemiańskich", pisze, że Emma uczyniła to raczej z żądzy przygód niż dla konkretnego kochanka. Później od takich wprawdzie nie stroniła, ale doszukiwanie się jakiegoś drugiego dnia decyzji podjętej w roku 1830 nie ma wyraźnej podstawy.

Na koszt męża

Znowuż oddajmy głos pamiętnikarce Sabinie Grzegorzewskiej, która państwa z Jabłonia poznała w 1828 roku w czasie, kiedy przebywali w Puławach i w ciągu dziesięciu dni wyrobiła sobie opinię o Emmie jako pretensjonalnej jędzy i Piotrze jako uprzejmym, dowcipnym safandule biegającym za niedoceniającą go małżonką.

Po r. 1830 pani Emma wyjechała na stałe zamieszkanie do Florencyi, tu w skutku pracy i zabiegów męża utrzymywała się na stopie odpowiedniej miejscu, które w tamtejszem towarzystwie zajęła i gdzie lat trzydzieści z górą przebyła, i tu w końcu ten ziemski opuściła padół. Przyjmowana z uprzejmą gościnnością u dworu we Florencyi, miała sposobność prezentowania męża w rzadkich odwiedzinach, któremi ją darzył. J'ai du plaisir a vous voir — powiedział do niego Wielki Książe Leopold — mais j'espere bien, que vous n'allez pas nous enlever la comtesse, vous nous ferii z la un veritable tort. (mam nadzieję, że nie odbierze nam Pan Hrabiny, bo bardzo by nas w ten sposób skrzywdził...). Naiwnie uradowany pułkownik z wielkoksiążęcej grzeczności ani myślał porywać żony z Florencyi, a szczegóły jej u dworu powodzenia długo i szeroko za powrotem do kraju rozpowiadał. Powodzenie to było niezmyślone; jeżeli pozwalano sobie żartować z pani Emmy w warszawskich salonach, we Florencyi miano więcej dla niej względów i pobłażliwości. Pani Emma nic mężowi nie przyniosła, oprócz świetnych kolligacyj i dóbr bezrządem zniszczonych, zadłużonych i żadnego prawie czystego dochodu nieprzynoszących, które później pułkownik doskonałym ładem i gospodarstwem do kwitnącego doprowadził stanu. Podkreślmy jeszcze raz: za włoskie *dolce vita* Piotr płacił jeszcze długie lata!

Pierwsza dama Florencji

Jeszcze krócej styl życia Emmy we Florencji podsumowuje Zygmunt Krasiński w jednym ze swoich listów z 1832 roku: *Żyje huczno baba i rej niezwykły prowadzi, wszystkim wobec i każdemu z osobna oznajmując na wstępie, że się urodziła Potocką.* Musiała jednak coś w sobie mieć intrygującego. Jej salon przyciągał gości, słynął nie tylko we Florencji z wysokiego poziomu konwersacji, możliwość odwiedzania go stanowiła towarzyską nobilitację. Pisze Prek: *...najpierwsi dostojnicy Kościoła i dyplomacji, najznakomitsi pisarze z Francji i innych krajów przebywający we Florencji, poczytywali sobie za niepospolity zaszczyt zyskać wstęp do salonu pani Strzyżewskiej i ubiegać się o jej znajomość.*

Trudno definitywnie orzec o momencie, w którym małżeństwo rozpadło się ostatecznie. Wiadomo, że kilka razy w latach trzydziestych Piotr odwiedzał małżonkę, z czasem jednak dostrzegł, że nie ma czego szukać. Emma nawiązała kilka nowych relacji, co nie było jednak ani szokujące, ani nikogo nie oburzało.

Grzegorzewska o Strzyżowskiej: Ciężyło jej na sercu mniej znane męża nazwisko — więc w muzeach i publicznych zakładach, według przyjętego zwyczaju kładąc swe nazwisko w księgach pamiątkowych, podpisy wała się: Emma Potocka vulgairement Strzyżewska.

Zmarła w roku 1858 i pochowana została we Florencji.

Starość słomianego rozwodnika

Opuszczony przez żonę Piotr w całości już poświęca się gospodarowaniu. W powstaniu listopadowym nie bierze udziału. Co więcej: po przegranej wojnie jedzie do Mikołaja I, dziękować za łaskawość wobec pokonanych. W Puławach już nie bywa, bo i nie ma u kogo. Pełni urząd sędziego pokoju okręgu włodawskiego, bierze od Natalii Kickiej w dzierżawę Suchowolę koło Radzynia Podlaskiego. Funduje murowaną cerkiew jabłońskim unitom, bo stara spłonęła. Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Po bezpotomnej śmierci małżonków dobra jabłoński zostały odziedziczone przez siostry Emmy.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

Wspomnienia o kurowskiej synagodze - spisana w Izraelu Księga Pamięci (cz. II)

Kiedyś nie było ulicy Nowej. Była Bożnicza

Wydana w Tela Avivie w 1955 roku „Księga pamięci Kurowa" jest bezcennym źródłem informacji o przedwojennym funkcjonowaniu miasta. Połowę jego mieszkańców stanowili Żydzi. Centralnym punktem ich życia była synagoga, mieszcząca się na ówczesnej ulicy Bożniczej

Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow dostępna jest w internecie pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/kurow/kurow.html i w dużej części przetłumaczona jest na angielski. Dużą jej część stanowią anegdotki i historyjki, obrazujące, jak się żyło w dawnym polsko-żydowskim miasteczku. Wspomina Jakub Silbersztajn, którego powojenne losy rzuciły do Kanady.

Mój kawał z kapeluszem kantora

W Kurowie żył bardzo cnotliwy, pobożny Żyd, dobrze wykształcony nauczyciel. Nazywał się Hersz Gerszon. Kiedy poprzedni kantor, Lejba Josel, umarł, Kurów pozostał bez następcy. Reb Gerszon szybko przyszedł do synagogi. W piątek, przed zmierzchem, podszedł do pulpitu, zakrył uszy rękami i wydał z siebie dźwięk, który przypominał ochrypły gwizd maszyny parowej: Chodźcie, zaśpiewajmy! Wszyscy w synagodze zaczęli się śmiać, jednocześnie modlili się i śmiali. Hersz miał dziwny głos, zawsze chrypiał i na dodatek wykonywał dziwne gesty i stroił miny. Po tym, jak zaśpiewał *mekabl shabbes* (pieśń na powitanie szabatu), ludzie powiedzieli mu: panie Hersz, nigdy pan nie przewodził śpiewowi przy pulpicie... On odpowiedział: ale teraz postanowiłem zostać kantorem! Wszyscy dostrzegli, że w ten sposób sam się poświęca, porzucając nauczanie, zostając kantorem, który musiał też chodzić w piątek od drzwi do drzwi i kwestować.

Dziwak na urzędzie kantora

To było niewiarygodne: z pewnością złe moce czyniły tu jakieś sztuki i nakłoniły go, żeby został kantorem! Był człowiekiem bujającym w obłokach, marzycielem, zawsze zamyślonym, często mówił do siebie. Był wysoki, miał delikatne spojrzenie, długą szyję z wystającym jabłkiem Adama. Jego krótka, cienka broda ledwie zasłaniała grdykę. Jego długie ręce mocno kołysały się, kiedy szedł. Nosił kapelusz z szeroką górną częścią, z daszkiem zawsze przekrzywionym. Jego płaszcz-chałat nigdy nie był w dobrym stanie. Wyglądało to tak, jak gdyby ktoś go gonił, a on uciekał, a jego płaszcz rozwiewał się, jak żagle na statku, ręce latały w górę i dół, w prawo i lewo, jak gdyby chciał poderwać się do lotu.

Redaktorem wydawnictwa był Moshe Grossman, urodzony w Kurowie w 1904 roku dziennikarz, publicysta i literat piszący w ijdysz i po hebrajsku. Drugą wojnę światową udało mu się przeżyć w Związku Sowieckim, gdzie zresztą był więziony w łagrze. Po wojnie wyjechał na zachód, do Szwecji, Francji, USA i Izraela, gdzie był jednym z najbardziej cenionych publicystów. Jednocześnie mocno angażował się w ruch ziomkostw Żydów wywodzących się z Polski. Zmarł w 1961 roku w Tel Avivie

Aż tu pewnego razu Hersz Gerszon wbiegł do synagogi rano, aby się pomodlić i studiować Torę. Dostrzegłem, że nałożył nowy kapelusz. To było dziwne, jakby przeciw prawom natury! Hers Gerszon w nowym kapeluszu? Dla nas, małych żulików, to była sensacja! Dałem znać koleżkom i szybko postanowiliśmy odciąć daszek od kapelusza.

W języku ijdysz, którym posługiwała się w codziennych kontaktach społeczność żydowska (mieszanka hebrajskiego, niemieckiego i trochę polskiego plus mnóstwo poczucia humoru), Kurów nazywał się Koriv. Jak wspomina rabbi Tuwja Gutman Rapoport: W tamtych czasach Żydzi przekręcali nazwy miast w swoim charakterystycznym stylu: Opatów został Apto, Radom Rodim, Ostrowiec Ostrovtsi, a Kurów Koriv. A ponieważ Hrubieszów w całości przeszedł na judaizm, był nazywany przez Żydów Rabi-Shoyv - czyli połączenie słów „rabin" i „szojchet" (czyi rytualny rzezak)

Mój kapelusz, czy nie mój kapelusz?

Jak tylko Hersz Gerszon nałożył swoje filakterie (specjalne, rytualne paski i pudełka z fragmentami zwoju Tory, które pobożny Żyd obwiązuje wokół przedramion i głowy w czasie porannej modlitwy - przyp. ZS) i skoncentrował się na świętych księgach, odcięliśmy rondo jego kapelusza. Czekaliśmy, aż skończy się modlić. Kiedy sięgnął po nakrycie głowy, znalazł coś dziwnego, co przypominało bardziej żołnierską czapkę. Rozglądał się po całym stole, na którym złożone były inne kapelusza, szukał swojego, ale nie mógł go znaleźć.

Biegał po całej synagodze, szukając kapelusza. Kiedy widział kogoś, kto zakładał kapelusz podobny do jego, zrywał go człowiekowi z głowy, patrzył i oddawał, mówiąc: oj, to jednak nie mój! Dłuższą chwilę tak biegał po synagodze, a za nim mknęła gromada śmiejącej się dzieciarni. Kiedy modlący się poszli do domów, zabierając ze sobą swoje kapelusze, Hersz podszedł do stołu, podniósł swój kapelusz, obejrzał go starannie z każdej strony i zaczął śpiewać swoim chrapliwym głosem na melodię jednej z pobożnych pieśni: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?". Kilku z nas młodych urwisów dwa razy powtórzyło za nim tę pieśń... A on nagle chwycił swój kapelusz, wcisnął go na głowę i wybiegł z synagogi. Pobiegliśmy za nim, śpiewając: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?". Do tej pory jest mi strasznie wstyd za ten żart...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

W którym miejscu te tory?

Zdjęcie znalezione w austriackim archiwum państwowym, opisane jako „Ciecierzyn tak zwany Most" (widzimy, że autor opisu miał pewne problemy...). Z dużym prawdopodobieństwem identyfikujemy to jako most przy początku (licząc od Lublina) fragmentu drogi dwupasmowej, po prawej stronie. Zdjęcie wykonano najpewniej w drugiej połowie sierpnia 1915 roku. Wycofujący się Rosjanie zastosowali taktykę „spalonej ziemi": wysadzili w powietrze wszystko, czego nie dało się ewakuować, zaś dużą część ludności zmasowaną propagandą przekonali, że Niemcy po wejściu na teren zaboru rosyjskiego będą dokonywać straszliwych mordów i zbrodni. Ci, którzy uwierzyli (przeważnie prawosławne chłopstwo, ale nie tylko), ruszyli w panice na wschód: tzw. „bieżeństwo" stało się udziałem ok. 2 mln ludzi. Wysadzono też w kilku miejscach linię kolejową Lublin - Parczew. Co ciekawe, do tego momentu była ona dwutorowa. Niemcy odbudowali ją błyskawicznie (przyczółki przecież ocalały...), ale tylko z jednym torem. I to się od stu lat ponad nie zmieniło. Jednocześnie dopuszczamy możliwość, że na zdjęciu może być wiadukt z drugiej strony miejscowości Niemce, przy charakterystycznych zakrętach od strony Lubartowa (zdjęcie tego obiektu zamieszczaliśmy w kwietniu 2021 roku, zachęcamy do zajrzenia do archiwum internetowego).

REG

Z dawnych łukowskich gazet

Chciwość proboszcza z Jedlanki

Nawet i dziś nic tak nie rajcuje czytelników, jak opis różnych afer z udziałem duchowieństwa. Obyczajówka, niejasne relacje finansowe, czasem zaś po prostu brak ogłady i wrażliwości - gdyby coś takiego dotyczyło np. pana leśniczego, przewrócilibyście znudzeni kartkę. Ale historia z proboszczem w roli głównej: o, to czytelników zawsze ciekawiło!

Gazeta Powiatu Łukowskiego z 15 kwietnia 1933 roku opisuje taką oto historyjkę, a dziennikarz, podpisany „X....", nie wstrzymuje języka:

Przed kilku tygodniami jednemu z mieszkańców wsi Szyszki zmarło dziecko. Ponieważ gospodarzowi zabrakło kilku złotych do tej sumy, jakiej żądał za pogrzeb ksiądz Wacław Leszkiewicz, dziecko leżało przez kilka dni niepogrzebane. Dopiero gdy zaczęły krążyć pogłoski, jakoby zainteresowany gospodarz miał zamiar zwrócić się gdzieś o wymiar sprawiedliwości, nasz czcigodny ksiądz proboszcz zląkł się widocznie i skapitulował wreszcie ze swoich żądań. Przysłał więc konno posłańca z wiadomością, że dziecko zostanie pochowane. Trzebaż więc było namyślać się przez kilka dni i nie grzebać trupa, ażeby z biednego chłopa wycisnąć parę złotych więcej. Doprawdy - nowy i oryginalny, ale za to bardzo niewybredny sposób zdobywania pieniędzy. Zachodzi teraz pytanie - jak nazwać taki postępek i człowieka, który w ten sposób postępuje. Jakiem przykazaniem kierował się ksiądz proboszcz w takim wypadku? W każdem razie nie przykazaniem miłości bliźniego. Jeżeli ksiądz proboszcz myśli, że takimi przykładami zbuduje swoich parafjan - to się myli i to bardzo grubo. Jak wieść niesie, podobny przypadek był już w Jedlance zimową porą. Tak, księże proboszczu: więcej taktu, więcej humanitaryzmu, a wtedy na pewno powodów do pisania nie będzie.

Nie znamy dalszego ciągu tej historii, jeśli w ogóle nastąpił. Sprawa jest podwójnie ciekawa, bo dotyczy księdza, który cieszył się skądinąd dobrą opinią, był skutecznym liderem społecznym, pierwszym proboszczem nowo założonej parafii, sprawnym gospodarzem, w czasie wojny jednym z kapelanów obozu w Jacie i nawet jest patronem jednej z ulic.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 43dc4c678e

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Podbeskidzie takie z Łęczną”... Ależ to był mecz!

Choć starcia Górnika z Podbeskidziem od kilku lat uchodzą prześmiewczo za symbol przeciętności polskiej ligowej piłki, to sobotni mecz pomiędzy tymi drużynami był absolutnym zaprzeczeniem tej tezy. Łęcznianie po emocjonującym widowisku zremisowali 3:3 z walczącą o baraże ekipą z Bielska-Białej.

Fot.Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Obie strony są niezadowolone

Pod względem taktycznym zagraliśmy w pierwszej połowie bardzo źle i zostawiliśmy przeciwnikowi bardzo dużo miejsca. Zbyt nisko grała nasza dziesiątka, wchodząc w linię pomocy. Po pierwszej połowie przegrywaliśmy 1:2, ale to, co było dla nas najlepsze, to wynik. Druga połowa była zupełnie inna, zagraliśmy dużo lepiej pod względem taktycznym i wolicjonalnym. Szybko strzeliliśmy bramkę. Mam duże pretensje o bramę na 2:3, bo uważam, że straciliśmy ją zdecydowanie zbyt łatwo. Choć pewnie to samo o bramce na 3:3 może powiedzieć przeciwnik. Obie strony są niezadowolone.

Tekst z internetowego mema nawiązywał do jednego ze starć tych zespołów sprzed kilku lat i symbolizował przeciętność widowiska, również pod względem boiskowych emocji. Hasło „Podbeskidzie takie z Łęczną” straciło w sobotę swoje przesłanie.

Podbeskidzie wyszło na prowadzenie już w 5. minucie. Goście fenomenalnie rozegrali rzut wolny przed polem karnym Górnika i po kilku podaniach z pierwszej piłki Daniel Mikołajewski wpakował futbolówkę do siatki łęcznian z najbliższej odległości.

Zielono-czarni odpowiedzieli niespełna 20 minut później. W pole karne płasko z rzutu wolnego dośrodkował Miłosz Kozak, po czym zakotłowało się pod bramką Podbeskidzia. Najsprytniejszy w tym zamieszaniu był Patryk Pierzak, który z bliska strzelił na 1:1. Dla 20-letniego pomocnika był to pierwszy gol w barwach Górnika.

Tuż przed przerwą drużyna z Bielsko-Białej ponownie wyszła na prowadzenie. Po koronkowej akcji precyzyjny strzał z kilkunastu metrów oddał Joan Roman. Hiszpan trafił przy samym słupku, zdobywając swoją 15. bramkę w tym sezonie.

„Górnicy” odpowiedzieli zaraz po zmianie stron. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu i było 2:2. Słoweniec przejął piłkę na połowie rywali, rozegrał akcję z Kozakiem i sfinalizował ją strzałem z bliska.

Nie był to koniec emocji na stadionie w Łęcznej tego deszczowego wieczoru. Pięć minut po wyrównaniu gospodarze znowu pozwolili rywalom osiągnąć prowadzenie. Na 3:2 trafił Maksymilian Sitek, który popisał się pięknym, technicznym strzałem z odległości kilkunastu metrów.

Do końca pozostawało jeszcze grubo ponad pół godziny i łęcznianie nie zamierzali składać broni. To przyniosło efekt w 67. minucie, kiedy Dawid Tkacz wykorzystał błąd bramkarza Podbeskidzia, który niefortunnie wybijał piłkę po dośrodkowaniu w pole karne. Wprowadzony po przerwie 18-letni wychowanek Górnika szybko opanował piłkę i czym prędzej, z zimną krwią, huknął zza szesnastki na bramkę rywala, zanim golkiper gości zdążył wrócić na pozycję.

Piłkę meczową na głowie miał Marcin Biernat, ale obrońca Górnika w doliczonym czasie gry nieznacznie się pomylił, nie trafiając z bliska w bramkę przeciwnika.

Górnik zremisował z Podbeskidziem 3:3 po niezwykle emocjonującym widowisku. To 11. remis zielono-czarnych w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Podbeskidzie Bielsko-Biała
3:3 (1:2)

Bramki: Pierzak 24`, Kryeziu 47`, Tkacz 67` - Mikołajewski 5`, Román 39`, Sitek 52`.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé (49` Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik (46` Lewkot), Kryeziu, Pierzak (46` Tkacz), Krykun - Podliński (90` Turek).
Podbeskidzie: Kaczorowski - Sitek (82` Drzazga), Vitelli, Wypych, Mikołajewski, Hartherz (82` Milašius) - Çeltik (69` Biliński), Janota, Neugebauer (69` Misztal), Román - Simonsen.
Żółte kartki: Pawlik, Biernat, Kozak - Mikołajewski, Janota.
Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Dominik Smagała

Braterska porażka Wisły

Jeśli piłkarze z Puław marzą o grze w barażach o awans na zaplecze Ekstraklasy, muszą punktować. W sobotę mieli znakomitą okazję. Przegrali w meczu przyjaźni. Nie od dzisiaj wiadomo, że fani Wisły Puławy oraz Pogoni Siedlce przyjaźnią się.

Nie tak miało wyglądać starcie Wisły z ekipą z Siedlec

Spotkanie z zespołem Marka Saganowskiego rozpoczęło się najgorzej, jak mogło. Już w 8. minucie przy biernej postawie obrońców kapitalnym strzałem z 25 metra popisał się Krystian Miś, a piłka ku rozpaczy Piotra Zielińskiego i fanów Wisły wylądowała w okienku bramki gospodarzy. Mimo złego początku puławianie sekundy później mogli wyrównać. Po solowym rajdzie w dobrej sytuacji znalazł się Dominik Banach, ale młodzieżowiec pochodzący z Opola Lubelskiego uderzył jedynie w poprzeczkę bramki strzeżonej przez Macieja Kikolskiego.

Kolejne minuty upływały na sennej grze, którą urozmaicali kibice obu ekip, którzy wspólnie dopingowali oba zespoły. W 19. minucie blisko strzelenia gola był Łukasz Wiech, ale jego uderzenie głową po centrze z rzutu rożnego na kolejny corner odbił Kikolski. W 25. minucie Kikolskiego strzałem zza pola karnego próbował pokonać Janicki, ale futbolówka minęła bramkę siedlczan i skończyło się jedynie na strachu dla przyjezdnych. Podopieczni trenera Saganowskiego byli wyraźnie zadowoleni z wyniku, bowiem do końca pierwszej połowy stworzyli sobie jedną okazję, którą mogli, a nawet powinni zamienić na gola. Po błędzie Jakuba Czajkowskiego piłka trafiła do Damiana Nowaka, ale najskuteczniejszy strzelec siedlczan uderzył w poprzeczkę bramki Piotra Zielinskiego.

Po zmianie stron wydawało się, że wiślacy ruszą do ataków, które przyniosą wyrównanie. Nic jednak mylnego, bowiem to goście w 47. minucie podwyższyli prowadzenie. Fatalny błąd w swoim polu karnym popełnił Adrian Paluchowski, który sfaulował Cezarego Demianiuka, a Szymon Łężny podytkował rzut karny. Pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Nowak. Minuty mijały, a puławianie nie mogli przebić się przez szczelny mur ekipy z Siedlec. W 59. minucie zbyt lekko uderzał na bramkę Kikolskiego Kołtański i młodzieżowiec z Legii Warszawa spokojnie złapał piłkę. W 64. minucie w odpowiedzi groźnie uderzał Damian Szuprytowski, jednak tym razem pewnie w bramce Wisły Grupa Azoty zachował się Zielinski łapiąc futbolówkę. Minutę później kolejny raz pokazał się Kołtański, który minimalnie się pomylił po podaniu do Czajkowskiego.

Kolejne minuty to okazja Kamila Kargulewicza w 72. minucie, które złapał pewnie bramkarz z Siedlec oraz efektowna oprawa, którą w międzyczasie zaprezentowali kibice z okazji 100- lecia Wisły.

Mimo że puławianie przegrywali 0:2, nie rezygnowali z ataków. W 85. minucie Pogoń uratował Kikolski, który w kapitalnym stylu odbił uderzenie Dominika Cheby. Dwie minuty później młodzieżowiec Pogoni był jednak bezradny, jak z dystansu przymierzył Adrian Paluchowski. Wiślacy po zdobyciu gola kontaktowego nie rezygnowali ze strzelenia drugiej bramki. W drugiej minucie doliczonego czasu w zamieszaniu niecelnie uderzył Kona, a już w czwartej minucie piłkę meczową na nodze miał Paluchowski, który z kilku metrów fatalnie przeniósł piłkę nad bramką gości.

Muszą w Olsztynie

Puławianie już w najbliższy weekend zagrają w Olsztynie ze Stomilem i jeśli nadal marzą o barażach, muszą wygrać w stolicy Warmii i Mazur. W innym wypadku grozi im wypadnięcie poza strefę barażową i praktycznie koniec sezonu.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Pogoń Siedlce
1:2 (0:1)

Bramki: Paluchowski 88` - Miś 8`, Nowak 48` (k).
Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Czajkowski (77` Przywara), Banach, Skałecki, Janicki (57` Kołtański), Kona, Kargulewicz (77` Ryszka), Paluchowski.
Pogoń: Kikolski - Misiak, Lewandowski, Rutkowski, Miś, Mamis (90+3` Fiedosewicz), Dzięcioł (87` Pek), Sinior (77` Wicenciak), Szuprytowski, Demianiuk (87` Marcinho), Nowak (77` Majewski).
Żółte kartki: Kargulewicz - Misiak, Szuprytowski, Smug, Dzięcioł.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).
Widzów: 500.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 30. kolejki:
Górnik - Podbeskidzie 3:3
ŁKS - Wisła 3:2
Chojniczanka - Sandecja 2:0
Ruch - Resovia 1:3
Stal - Arka 2:1
Puszcza - Odra 1:0
Skra - Tychy 0:1
Chrobry - Katowice 0:0
Termalica - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	30	59	54-33
2.	Ruch Chorzów	30	53	41-31
3.	Puszcza Niepołomice	30	51	42-32
4.	Wisła Kraków	30	51	52-35
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	29	49	45-33
6.	Stal Rzeszów	30	46	54-40
7.	Arka Gdynia	30	44	51-39
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	43	49-40
9.	GKS Katowice	30	38	33-32
10.	Chrobry Głogów	30	38	39-50
11.	GKS Tychy	30	37	43-47
12.	Resovia	30	35	35-42
13.	Górnik Łęczna	30	35	38-41
14.	Zagłębie Sosnowiec	29	34	29-39
15.	Odra Opole	30	33	36-43
16.	Skra Częstochowa	30	31	18-43
17.	Chojniczanka Chojnice	30	25	29-47
18.	Sandecja Nowy Sącz	30	23	26-47

Następna kolejka (12-15.05.):
Skra - Górnik (12.05., g. 18), Tychy - Chrobry, Katowice - Puszcza, Odra - Stal, Arka - Ruch, Resovia - Chojniczanka, Sandecja - ŁKS, Wisła - Termalica, Zagłębie - Podbeskidzie

dsm

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Wisła - Pogoń 1:2
Bramki: Paluchowski 88` - Miś 8`, Nowak 48` (k).
Jastrzębie - Polonia 1:2
Bramki: Mucha 21` - Bajdur 38`, 68`.
Zagłębie - Garbarnia 1:0
Bramka: Pakulski 26` (k).
Radunia - Górnik 2:2
Bramki: Sauczek 62`, Eduardo 79` - Kuźma 5`, Czarny 77`.
Siarka - Motor 0:2
Bramki: Rudol 5`, Lis 59`.
Hutnik - KKS Kalisz 0:1
Bramka: Wysokiński 48`.
Znicz - Śląsk II 2:1
Bramki: Firlej 13`, Grudziński 37` - Muszyński 40`.
Kotwica - Olimpia 2:0
Bramki: Łysiak 53`, Bartoś 75`.
Lech II - Stomil0:3
Bramki: Żwir 34`, Kurbiel 41`, Karlikowski 50`.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	30	58	51:32
2	Stomil Olsztyn	30	54	49:27
3	Kotwica Kołobrzeg	30	54	42:28
4	Znicz Pruszków	30	52	44:33
5	KKS Kalisz	30	49	54:38
6	Wisła Puławy	30	47	46:36
7	Motor Lublin	30	47	46:35
8	Olimpia Elbląg	30	47	46:35
9	Pogoń Siedlce	30	43	38:39
10	Hutnik Kraków	30	37	40:46
11	GKS Jastrzębie	30	37	34:42
12	Lech II Poznań	30	37	39:53
13	Radunia Stężyca	30	34	45:54
14	Górnik Polkowice	30	33	42:47
15	Zagłębie II Lubin	30	31	38:62
16	Śląsk II Wrocław	30	30	37:50
17	Garbarnia Kraków	30	29	45:55
18	Siarka Tarnobrzeg	30	28	32:52

NASTĘPNA KOLEJKA (13.05., godz. 19:45): Stomil - Wisła, Znicz - GKS Jastrzębie, Śląsk II - Lech II, Pogoń - Hutnik, KKS Kalisz - Siarka, Motor - Radunia, Górnik - Kotwica, Olimpia - Zagłębie II, Garbarnia - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

Strzelanina dla Podlasia! Debiut Korycińskiego, pół setki „Erwinka”

Kto wybrał się na spotkanie Podlasia Biała Podlaska z Wisłą Sandomierz nie może żałować.

Kibice obejrzeli aż dziewięć goli. Siedem z nich zdobyli podopieczni Artura Renkowskiego! Po pierwszej połowie nasi wygrywali 3:0. Strzelanie rozpoczął Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w seniorach Podlasia. Podwyższył Krzysztof Salak, a w doliczonym czasie gry do siatki trafił Damian Lepiarz.

Po zmianie stron na boisku działo się jeszcze więcej. Dublet skompletował Jarosław Kosieradzki. Drugiego gola w meczu zdobył Lepiarz, a do tego bramkarza z Sandomierza pokonał Wiktor Niewiarowski. Podopieczni Roberta Chmury odpowiedzieli trafieniami: Mateusza Wyjazdłowskiego i Kamila Ucińskiego.

- To było bardzo dobre spotkanie, patrząc na fazy przejściowe. Nieźle sobie radziliśmy w odbiorze piłki. Sporo czasu przebywaliśmy w ataku pozycyjnym. Było widać, że zawodnicy dobrze czują się w tej fazie. Ostatnio duży nacisk na zajęciach kładliśmy pod zmianę grania. Wyglądało to naprawdę dobrze - mówi Artur Renkowski.

Jego ekipa odniosła najwyższe zwycięstwo od momentu, kiedy przebudowano obiekt przy ul. Piłsudskiego. - Wiadomo, że walczyliśmy z zespołem, który powoli żegna się z trzecią ligą. Wisła to drużyna złożona z młodych zawodników, wspartych kilkoma doświadczonymi graczami. Takie mecze trzeba wygrywać i robić to w sposób przekonujący. Udało się - dodaje.

Fot.Gerard Maksymiuk

Piłkarze Podlasia po raz pierwszy w historii zanotowali wynik 8:2. Od lewej: Rafał Misztal, Krzysztof Salak oraz Filip Arak

Trudniejsze zadanie

Przed bialczanami spotkanie w Sieniawie.

- Poprzeczka będzie zawieszona dużo wyżej. W weekend Sokół wygrał w Ostrowcu Świętokrzyskim co pokazuje, że są silną ekipą. Do tego boisko. W Sieniawie nawierzchnia nie sprzyja do gry w piłkę. Mają specyficzny obiekt. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas mecz walki, podobny do tego w Połańcu. Wierzę, że wyciągniemy wnioski ze starcia z Czarnymi - mówi Renkowski. Szkoleniowiec powinien mieć do dyspozycji wszystkich zawodników. - Artur Balicki doznał kontuzji w meczu pucharowym z Orlętami Radzyń Podlaski, ale już na bój z Sokołem powinien być do dyspozycji - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Sandomierz 8:2 (3:0)

Bramki: Kurowski 5`, Salak 27`, Lepiarz 45+3`, 78`, Kosieradzki 57`, 63`, Niewiarowski 82`, 90` - Wyjadłowski 72`, Uciński 79`.

Podlasie: Misztal - Arak, Kot (80` Koryciński), Kozłowski (64` Chyła), Salak (73` Sweklej), Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kurowski (64` Niewiarowski), Lepiarz, Kosieradzki (73` Szatała).

Wisła: Czarnogłowski - I. Wódz (46` Krajewski), Chororskyj, Sudy (73` Furman), Kotarczyk (82` Stokłosa), Bik, Michalczyk (46` Kościółek), Szczypek, J. Wódz (46` Uciński), Wyjadłowski, Etoundi.

Żółte kartki: Bahonko - Wyjadłowski.

Sędziował: Deptuła (Białystok).

Widzów: 700.

Pół setki „Erwinka”

Mecz z Wisłą był 50 spotkaniem o punkty, w którym wystąpił Erwin Bahonko.

18-latek debiutował w III lidze w poprzednim sezonie. W premierowym występie zdobył gola na wagę remisu w starciu z Unią w Tarnowie. Do tej pory obejrzał 14 żółtych kartek, a raz musiał przedwcześnie opuścić boisko.

Debiut Miłosza

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Miłosz Koryciński.

Środkowy obrońca pojawił się na boisko w miejsce Arkadiusza Kota. Niespełna 18-letni zawodnik pochodzi z Dobrynia Dużego. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Pierwsze kroki stawiał pod wodzą Marcina i Krzysztofa Krzystanków. - Nerwy były do momentu pojawienia się na boisku. Jesteśmy zgraną drużyną, więc koledzy pomogli mi dobrze wejść w mecz - mówi defensor Podlasia.

mp

Kurowski: Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

Piłkarze Podlasia wygrali 8:2 z Wisłą Sandomierz. Wynik spotkania otworzył Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w III lidze. Wraz z: Erwinem Bahonko, Karolem Domańskim i Hubertem Sweklejem są na etapie zdawania matury.

ROZMOWA Z Maciejem Kurowskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

No i zdobyłeś drugiego gola w trzeciej lidze...

- W spotkaniu z Wisłą udało mi się otworzyć wynik. Cieszę się. Szkoda, że to dopiero drugie trafienie, ale myślę, że w najbliższych meczach uda się powiększyć dorobek.

Komu dedykujesz gola?

- Mojej mamie Gabrieli, która przed wyjściem z domu powiedziała mi, że trafię do siatki. Mama jest na każdym meczu wraz z tatą Irkiem i bratem Szymonem.

Czujecie się mocni?

- Tak. Ostatnio bardzo dużo ćwiczyliśmy rozwiązania taktyczne. Sądzę, że było widać efekty naszej pracy.

Przed wami wyjazd do Sieniawy...

- Czeka nas dużo trudniejsze zadanie. Musimy podtrzymać dobrą passę i wygrać na niewygodnym terenie.

Jak dotychczasowe egzaminy maturalne?

- Był polski i angielski. W poniedziałek matematyka. Najcięższe sprawdziany już za mną. Jestem pozytywnie nastawiony. Wychodząc z matur czułem lekki niedosyt, ale myślę, że nie będzie najgorzej.

mp

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Wisła 8:2
Bramki: Kurowski 5`, Salak 27`, Lepiarz 45+3`, 78`, Kosieradzki 57`, 63`, Niewiarowski 82`, 90` - Wyjadłowski 72`, Uciński 79`.

ŁKS Łagów - Orlęta 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

KSZO - Sokół 1:3
Bramki: Nawrot 90+1` (k) - Feret 2`, Geniec 13` (k), Tłuczek 39`.

Czarni - Lublinianka 3:1
Bramki: Aleison 15`, Galara 42` (k), Kardyś 65` - Knapp 50`.

Avia - Cracovia II 2:2
Bramki: Białek 11`, 73` - Kapek 3`, Siplak 9`.

Korona II - KS Wiązownica 0:2
Bramki: Rak 5`, Chełmecki 65`.

Wieczysta - Chełmianka 2:0
Bramki: Torres 36`, Faworow 70` (k).

Podhale - Stal 0:1
Bramka: Wojtak 32`.

Wisłoka - Unia 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	27	59	63:25
2.	Stal Stalowa Wola	27	58	46:24
3.	Avia Świdnik	27	49	40:21
4.	Cracovia II Kraków	27	44	59:36
5.	KSZO Ostrowiec Św.	27	43	47:31
6.	Orlęta Radzyń Podl.	27	42	40:39
7.	Czarni Połaniec	27	40	38:43
8.	Podlasie Biała Podl.	27	40	45:34
9.	Wisłoka Dębica	27	37	37:36
10.	Sokół Sieniawa	27	36	45:55
11.	Korona II Kielce	27	36	49:36
12.	Unia Tarnów	27	31	31:55
13.	Chełmianka Chełm	27	30	36:39
14.	Podhale Nowy Targ	27	30	34:40
15.	KS Wiązownica	27	29	36:48
16.	Wisła Sandomierz	27	22	32:67
17.	Lublinianka Lublin	27	17	33:67
18.	ŁKS Łagów	27	37	27:42

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.05): Orlęta - KSZO (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisła - Wieczysta, Chełmianka - Wisłoka, Unia - Korona II, KS Wiązownica - Avia, Cracovia II - Czarni, Lublinianka - Podhale, Stal - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(19/20.05): Podlasie - Orlęta (sob., godz. 19:57), Wieczysta - Wisłoka, Sokół - Wisła, KSZO - Stal, Podhale - Cracovia II, Czarni - KS Wiązownica, Avia - Unia, Korona II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Lublinianka 0:3 (wo).

mp

Wojczuk: To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć. Doprowadzam siebie do ładu i składu

W tym sezonie rozegrał 13 spotkań. Zdobył jedną bramkę. Po raz ostatni zagrał 18 marca. W ostatnich bojach pojawiał się jako zawodnik wchodzący z ławki rezerwowych. Obecnie mieszka w Lublinie. Co się dzieje z Maciejem Wojczukiem?

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć

Dlaczego nie widzimy Cię na boisku?

- Leczę kontuzję Achillesów. Obecnie przebywam w Lublinie, gdzie przechodzę rehabilitację u Łukasza Ćwika. Doprowadzam siebie do ładu i składu.

Z tego co pamiętam, dolegliwości towarzyszyły Ci od dawna...

- Zgadza się. Pierwsze dolegliwości pojawiły się dwa lata temu. Bolało, ale brałem tabletkę i wychodziłem na trening czy mecz. Byłem mocno potrzebny drużynie. Czułem, że nie mogę powiedzieć „stop”. Musiałem pomóc w walce o punkty. Nie miałem czasu na regenerację, wyleczenie urazu. Kontuzja pogłębiała się i w pewnym momencie nie byłem w stanie odbyć zajęć z drużyną. Tak bolało. Zdecydowałem się na pomoc specjalisty. Wierzę, że będzie dobrze, a wręcz jestem tego pewny.

Kiedy wrócisz do pełnej dyspozycji?

- Liczę, że przygotowania do nowego sezonu rozpocznę z drużyną.

Czyli w tym sezonie nie zagrasz?

- Łukasz Ćwik mówił mi, że jest szansa, bym wystąpił w ostatniej kolejce. Fajnie, ale czy jest sens ryzykować. Mamy mocny zespół. Chłopcy notują niezłe wyniki, więc nie ma sensu ryzykować.

Najczęściej słowo kontuzja kojarzy się z odpoczynkiem, pauzą. W Twoim przypadku jest zupełnie inaczej...

- Myślę, że zasuwam jeszcze ciężej niż chłopcy z zespołu. Na sali jestem od godz. 11 do godz 23 z przerwami na obiad czy delikatną drzemkę. Pracujemy nad zwapnieniami w okolicach Achillesa. Cały czas monitorujemy sytuację, przechodzę badania USG. Buduję wszystkie partie mięśni dookoła bolącego miejsca. Liczę, że w końcu wyjdę na trening czy mecz z uśmiechem na twarzy.

Więc czekamy na nowe nogi kapitana „Woja”...

- Byłem zmęczony bólem. Grałem bo grałem, ale nie czułem przyjemności. Powiem szczerze, że byłem blisko powiedzenia „stop”, ale trudno z dnia na dzień zrezygnować z czegoś, co się kocha.

Z tego co wiem, nie byłeś w Radzyniu Podlaskim na meczu finału Pucharu Polski z Orlętami...

- Miałem zajęcia na sali. Gdybym wsiadł w auto, przybyłbym na drugą połowę, więc obejrzałem spotkanie z wysokości laptopa. Nie ukrywam, że oglądanie poczynań kolegów jest dla mnie męczące. To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć.

Będzie dobrze?

- Musi. Dla mnie to też nauczka, by bardziej zwracać uwagę na zdrowie. Dopiero teraz to doszło do mnie. Muszę zwrócić większą uwagę na regenerację. Jestem bliski tego, by zrezygnować z pracy, by skupić się na piłce.

A gdzie pracujesz?

- Wraz z Marcinem Pigielem i Janem Kozłowskim jesteśmy kurierami Urzędu Miasta. Dostarczamy pisma do firm i mieszkańców w naszym mieście.

Pukasz do drzwi. „O to zawodnik Podlasia?”. Tak było?

- Wielokrotnie. Ludzie mnie rozpoznają. Tylko się cieszyć. To pokazuje, że nasza społeczność interesuje się Podlasiem Biała Podlaska.

Przypomnij sytuację z racuchami...

- (śmiech - przyp. red.) Roznosiłem listy w Sielczyku. Pani zaprosiła mnie na placki z jabłkami. Nie odmówiłem. Było mi tak zimno, ze z chęcią wszedłem do ciepłego pomieszczenia, a do tego jeszcze się posiliłem.

mp

REG

eprasa.pl 43dc4c678e

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Lewart z punktem na trudnym terenie

Po wysokiej porażce nad Granitem Bychawa, Lewart tym razem zrehabilitował się w Krasnymstawie, gdzie zremisował ze Startem 2:2.

Fot.mp

Grzegorz Białek,
trener Lewartu

Szanujemy ten punkt

- Bramka na 1:3 wisiała w powietrzu, bo Start dwukrotnie wybijał piłkę z linii bramkowej. Jak to bywa jednak w piłce, nie wykorzystaliśmy swoich szans, za to zrobili to przeciwnicy, którzy doprowadzili do wyrównania. Niefortunnie stracona bramka sprawiła, że mecz chciały wygrać oba zespoły. Ostatnie dziesięć minut graliśmy w osłabieniu, ale mimo to mieliśmy „piłkę meczową". Gdyby Łukasz Najda szybciej zdecydował się na strzał, pewnie wyjechalibyśmy z trzema punktami. Jest więc mały niedosyt, choć z przebiegu spotkania możemy szanować ten punkt.

Pierwsza połowa nie dostarczyła zbyt wielu emocji. Zawodnicy obu drużyn nie stwarzali okazji do strzelenia bramki, a ich gra ograniczała się do bronienia własnych „szesnastek". Pod koniec pierwszej części gry gospodarze znaleźli jednak drogę do bramki strzeżonej przez Damiana Podleśnego. W zamieszaniu po rzucie rożnym najlepiej odnalazł się Florek i to on ustalił wynik do przerwy.

Tuż po niej śmielej do ataku ruszyli goście, czego efektem były dwie szybko strzelone bramki. W 48. minucie wyrównał Najda, a już cztery minuty później goście stworzyli kolejne zagrożenie. Strzał Najdy został zablokowany prawidłowo, jednak dobitka Aftyki trafiła obrońcę w rękę, a sędzia wskazał na jedenasty metr. Pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Aftyka i to Lewart wyszedł na prowadzenie. Kilka chwil później były okazje na podwyższenie wyniku, ale ostatecznie to gospodarze wyrównali za sprawą Skiby. Lewart kończył to spotkanie w osłabieniu, ponieważ drugą żółtą kartką za faul na rywalu został ukarany Kuzioła.

Start Krasnystaw - Lewart Lubartów
2:2 (1:0)

Bramki: Florek 38`, Skiba 63` - Najda 48`, Aftyka 52` (k).
Lewart: Podleśny - Michałow, Kuzioła, Majewski, Urban, Sulowski (75` Ciechański), Zieliński (80` Pęksa), Koneczny (80` Duda), Aftyka (85` Giletycz), Najda, Rejmak (75` Iskierka).
Żółte kartki: Kuzioła, Podleśny, Majewski.
Czerwona kartka: Kuzioła 84` (za dwie żółte).

Radosław Grabowski

Niedosyt po bramce straconej ze spalonego

W derbach Stali na remis. Wynik meczu został ustalony już przed przerwą. W 23. minucie za sprawą Ścibiora na prowadzenie wyszli gracze z Poniatowej, jednak niespełna dziesięć minut później wyrównali gospodarze.

Fot.mp

Konrad Szmyrgała,
trener Stali Poniatowa

Bezbłędny bramkarz gospodarzy

- Pozostaje niedosyt, bo stracona przez nas bramka została strzelona z ewidentnego spalonego. Szkoda, bo myślę, że gdyby nie ta błędna decyzja, cieszylibyśmy się z pierwszych trzech punktów w grupie mistrzowskiej. W pierwszej połowie w okienko uderzał Poleszak, a bramkarz gospodarzy końcówkami palców zdołał wybić piłkę na rzut rożny. W drugiej części gry równie dobrą okazję miał Filipczuk czy Baran. Pierwszy z nich z bliska nie trafił w bramkę, uderzając głową, natomiast strzał drugiego instynktownie obronił bramkarz.

Goście przyjechali do Kraśnika z chęcią strzelenia pierwszej bramki w grupie mistrzowskiej oraz wywiezienia kompletu punktów. W 23. minucie wszystko wskazywało na to, że ta sztuka może im się udać, za sprawą bramki zdobytej z rzutu wolnego. Chwilę później wyrównali jednak gospodarze i choć piłkarze Stali Poniatowa reklamowali pozycję spaloną Pawła Zięby, sędzia Wojciech Myć uznał, że gol został strzelony prawidłowo. Jak przyznawali po spotkaniu zawodnicy gospodarzy, strzelona przez nich bramka faktycznie nie powinna zostać uznana. Goście mieli wiele okazji do zdobycia drugiej bramki, jednak świetnie tego dnia spisywał się kraśnicki bramkarz - Adrian Wójcicki.

Stal Kraśnik - Stal Poniatowa
1:1 (1:1)

Bramki: Zięba 32` - Ścibior 23`.
Stal: Szczucki - Wlizło, Kędra, Żurek, Kucharczyk, Juchna (60` Wrzyszcz), Poleszak (89` Parada), Skrzypek, Filipczuk (70` Baran), Ścibior, Gąsiorowski (80` Tkaczyk).
Żółte kartki: Ścibior, Żurek.

Radosław Grabowski

Bramka z rzutu wolnego tylko na otarcie łez

Górnik II Łęczna, tym razem bez pomocy graczy z pierwszego zespołu przegrał w wyjazdowym spotkaniu z POM-em Iskrą Piotrowice. Jedyną bramkę w końcówce spotkania zdobył Karol Pendel.

Choć zawodnicy Daniela Ruska przegrali w Piotrowicach, trener rezerw Górnika może być zadowolony z postawy swoich młodych piłkarzy. Z przebiegu meczu to właśnie „Górnicy" przeważali i częściej gościli w polu karnym graczy z Piotrowic. W 38. minucie to gospodarze objęli jednak prowadzenie za sprawą strzału z dystansu Łukasza Mietlickiego. Po przerwie ten sam zawodnik dogrywał do Grzegorza Fularskiego, który przelobował bramkarza gości. Jedyną bramkę dla łęcznian z rzutu wolnego zdobył Pendel.

- Byliśmy dużo lepszym zespołem, stwarzając sobie wiele sytuacji. Niestety gospodarze dwukrotnie wybijali piłkę z linii bramkowej, a gdyby tego było mało, dwa razy obiliśmy ich poprzeczkę. Z przebiegu meczu, z kreowanych sytuacji możemy być jednak zadowoleni, bo zawodnicy realizowali wszystko to, co trenowaliśmy przez cały tydzień. Przytrafiły się jednak błędy indywidualne i musieliśmy uznać wyższość gospodarzy - powiedział po spotkaniu trener Górnika II Łęczna, Daniel Rusek.

POM Iskra Piotrowice - Górnik II Łęczna
2:1 (1:0)

Bramki: Mietlicki 38`, Fularski 58` - Pendel 86`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (70` Kudła), Mołodecki (60` Khurshid), Sienicki, Kocyła, Pendel, Brzyski, Wachowicz (60` Szałachowski), Steszuk (75` Pluta), Golba, Żabiński.
Kartki: Brzyski, Kocyła.

Radosław Grabowski

Bramka z karnego nie dała nawet punktu

Opolanin nie będzie mógł zaliczyć ostatniego weekendu do najszczęśliwszych. Zawodnicy Daniela Koczona przegrali z Gromem Różaniec 1:2 i będą musieli jeszcze powalczyć o byt w czwartej lidze.

Gospodarze nastawili się w tym spotkaniu przede wszystkim na kontrataki i choć częściej na bramkę uderzali goście, nie były to na tyle groźne próby, by pokonać Michała Kucaba. Grom w 26 minucie przeprowadził kontrę, która najpierw zakończyła się rzutem rożnym, a ten z kolei został zamieniony na pierwszą bramkę w tym spotkaniu. Na listę strzelców wpisał się Jakub Stefan. Druga bramka dla Gromu padła po rzucie karnym. W „szesnastce" faulowany był Przybysławski, a do piłki podszedł Kamil Kaproń. Bramkarz Opolanina co prawda obronił pierwszy strzał, jednak przy dobitce był już bez szans, przez co Misztal i spółka schodzili na przerwę przegrywając 0:2.

Obraz gry w drugich 45 minutach nie zmienił się. Ponownie przy piłce utrzymywali się goście, a Grom próbował kontratakować. Jedyne, na co w niedzielę było stać zawodników z Opola, to bramka strzelona przez Lipińskiego z rzutu karnego.

Grom Różaniec - Opolanin Opole Lubelskie
2:1 (2:0)

Bramki: Stefan 26', Kaproń 42' - Lipiński 74' (k).
Opolanin: Kubacki - Wszołek, Pałka, Leziak, Wadowski, Jakimiński, Misztal, Adamczuk, Łappo, Kamiński, Banachiewicz.
Żółte kartki: Kula, Kwiatkowski, Stefan (Grom).

Radosław Grabowski

Pierwsza porażka Powiślaka w grupie spadkowej

Gracze z Końskowoli po raz pierwszy musieli uznać wyższość rywala w grupie spadkowej. Choć przez pierwsze 45 minut wygrywali, po przerwie sytuacja na boisku wyglądała zgoła odmiennie.

W 20 minucie prowadzenie gościom precyzyjnym strzałem ze skraju pola karnego dał Dariusz Drzazga. Wydawało się, że zawodnicy Radosława Muszyńskiego mają to spotkanie pod kontrolą, jednak po przerwie zaczęli przeważać piłkarze Kryształu. W 49 minucie wyrównali za sprawą Maliszewskiego, później z rzutu karnego na prowadzenie wyprowadził ich Rybka, by 70 minucie Pędlowski ustalił wynik spotkania na 3:1.

Kryształ Werbkowice - Powiślak Końskowola
3:1 (0:1)

Bramki: Maliszewski 49`, Rybka 62` (k), Pędlowski 70` - Drzazga 20`
Powiślak: Zagórski - Drzazga, Milcz, Figura, Sułek, Miśkiewicz, Przychodzień, Stępień, Gede, Łuczkowski, Gontarz.
Żółta kartka: Karwacki (Kryształ).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 4. KOLEJKI
Tomasovia - Huragan 1:2
Start - Lewart 2:2
Stal K. - Stal P. 1:1
Gryf - Świdnicz. 0:4
Granit - Motor 1:4

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	4	56	13:2
2.	Tomasovia Tom. L	4	49	5:5
3.	Start Krasnystaw	4	48	8:5
4.	Stal Kraśnik	4	42	6:4
5.	Huragan Międzyrzec	4	40	4:7
6.	Lewart Lubartów	4	40	6:10
7.	Stal Poniatowa	4	38	1:3
8.	Motor II Lublin	4	37	7:6
9.	Granit Bychawa	4	34	9:11
10.	Gryf Gm. Zamość	4	33	0:6

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.05): Lewart - Tomasovia (sob., godz. 17:00), Huragan - Granit (sob., godz. 16:00), Stal P. - Start (niedz., godz. 16:00), Świdniczanka - Stal K., Motor II - Gryf.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 4. KOLEJKI
Kryształ - Powiślak 3:1
POM Iskra - Górnik II 2:1
Grom - Opolanin 2:1
Sparta - Orlęta 5:2
Błękini - Bug 1:2

IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	4	34	10:5
2.	Górnik II Łęczna	4	28	12:3
3.	Opolanin Opole L.	4	24	8:2
4.	Sparta Rejowiec	4	21	9:13
5.	Grom Różaniec	4	21	8:16
6.	Bug Hanna	4	19	17:7
7.	Kryształ Werb.	4	19	4:9
8.	Iskra Piotrowice	4	18	4:7
9.	Orlęta Łuków	4	13	7:10
10.	Błękitni Obsza	4	10	2:9

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.05): Powiślak - POM Iskra (sob., godz. 15:00), Górnik II - Grom (sob., godz. 14:00), Orlęta - Błękitni (sob., godz. 13:00), Opolanin - Sparta (niedz., godz. 17:00), Bug - Kryształ.

Radosław Grabowski

PUL

eprasa.pl 43dc4c678e

Fundusz sołecki opiewa na ponad 270 tys. zł. Najwięcej mieli do dyspozycji mieszkańcy Nowego Uścimowa

Remonty dróg, kanalizacja i centrum kultury. W to zainwestuje gmina Uścimów

Prawie 28 mln zł - tyle władze gminy Uścimów zaplanowały do wydania w 2023 roku na inwestycje. Większość tych pieniędzy to dofinansowania zewnętrzne. Plany są ambitne: remonty pięciu dróg, kanalizacja w Starej Jedlance czy stworzenie centrum kultury w budynku po szkole w Krasnem.

Fot.Archiwum

Rados
sekretarz gminy Uścimów

Ludzie mówią, że gmina ruszyła

- To bardzo dobry budżet pod względem inwestycyjnym. Udało się znaleźć pieniądze na udział własny w inwestycjach z dofinansowaniami, a sporo mamy właśnie takich przedsięwzięć. Poziom wydatków na inwestycje znacznie wzrósł. W ubiegłym roku budżet zakładał 11 mln zł na inwestycje (teraz to prawie 28 mln zł - przyp. red.). Dla porównania: w 2019 roku przychody gminy planowano w wysokości 18-19 mln zł, teraz to są 42 mln zł. Jest się czym pochwalić. Ludzie mówią, że gmina ruszyła

Inwestycja	Budżet gminy	Dotacja	Koszt inwestycji
Przebudowa pięciu dróg gminnych w gm. Uścimów (Polski Ład)	674 tys. zł	9 mln zł	9,7 mln zł
Modernizacja oczyszczalni ścieków	1,7 mln zł	3,4 mln zł	5,1 mln zł
Przebudowa budynku na Centrum Kultury w Krasnem	1,2 mln zł	2,1 mln zł	3,3 mln zł
Rozbudowa infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej	548 tys. zł	2,2 mln zł	2,8 mln zł
Cyfryzacja usług publicznych i komunalnych	315 tys. zł	2,2 mln zł	2,5 mln zł
Przebudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych	145 tys. zł	1,4 mln zł	1,6 mln zł
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Starej Jedlance - PGR	70 tys. zł	1,5 mln zł	1,5 mln zł
Modernizacja oświetlenia ulicznego	556 tys. zł	731 tys. zł	1,3 mln zł
Odbudowa przebudowa i rozbudowa Biblioteki Publicznej w Starym Uścimowie	86 tys. zł	-	86 tys. zł
Rozwój infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej przy Jeziorze Maśluchowskim	9,9 tys. zł	56,4 tys. zł	66 tys. zł
Cyfrowa Gmina	-	35,4 tys. zł	35,4 tys. zł
Zakup altano-wiaty drewnianej	20 tys. zł	-	20 tys. zł
Wykonanie wylewki oraz szamba w ramach organizacji świetlicy wiejskiej w m. Kolonia Orzechów	16,6 tys. zł	-	16,6 tys. zł
Zakup nowej pompy głębinowej	15 tys. zł	-	15 tys. zł
Montaż oświetlenia ulicznego (dokumentacja)	10,2 tys. zł	-	10,2 tys. zł

Sołectwo	Inwestycja z funduszu sołeckiego	Wartość
Drozdówka	Zakup materiałów na remont drogi	3,5 tys. zł
Drozdówka	Zakup wyposażenia do kuchni	10 tys. zł
Drozdówka	Zakup ławek	2 tys. zł
Drozdówka	Doposażenie OSP Drozdówka	3,9 tys. zł
Drozdówka	Zakup namiotu w celu promocji gminy	3 tys. zł
Drozdówka	Organizacja wydarzenia integracyjno-kulturalnego sołectwa	2 tys. zł
Głębokie	Wykonanie części ogrodzenia przy remizie	21,8 tys. zł
Krasne	Remont kuchni w remizie OSP	32 tys. zł
Krasne	Zakup produktów na imprezę integracyjną	2,5 tys. zł
Maśluchy	Zakup materiałów na budowę altanki	6,5 tys. zł
Maśluchy	Remont garażu strażackiego	25 tys. zł
Nowa Jedlanka	Zakup materiałów na remont dróg	10 tys. zł
Nowa Jedlanka	Remont łazienek w świetlicy OSP	4,6 tys. zł
Nowa Jedlanka	Zakup aparatu powietrznego dla OSP	6,5 tys. zł
Nowa Jedlanka	Organizacja imprezy integracyjnej sołectwa	2 tys. zł
Nowy Uścimów	Organizacja imprezy integracyjnej	744 zł
Nowy Uścimów	Wykonanie chodnika i kostki pod altanę	19 tys. zł
Nowy Uścimów	Zakup altany	15 tys. zł
Ochoża	Wykonanie ogrodzenia placu zabaw	15,4 tys. zł
Orzechów Kolonia	Budowa budynku socjalnego do czasowego pobytu	16,6 tys. zł
Rudka Starościańska	Materiały na remont drogi	18,9 tys. zł
Stara Jedlanka	Wykonanie opaski brukowej przy remizie	22 tys. zł
Stara Jedlanka	Zakup materiału na remont drogi polnej	5 tys. zł
Stary Uścimów	Zakup altano-wiaty	20 tys. zł
Stary Uścimów	Montaż oświetlenia ulicznego (dokumentacja)	10,2 tys. zł

Polski Ład po uścimowsku

Gmina zamierza przebudować w tym roku pięć dróg przy wsparciu z Polskiego Ładu. Łączna długość tych odcinków to 3,6 kilometra.

- Pierwsza to droga w Starym Uścimowie, potocznie „do Janickiego". Druga to tzw. „Podkówka", łącząca Stary Uścimów z Nowym Uścimowem, obok Jeziora Uścimowskiego. Trzecia to droga nr 103642L w Nowym Uścimowie, kontynuacja z zeszłego roku. Czwarta to droga „Bobryk" w Drozdówce. Piąta to droga nr 103634L w Rudce Starościańskiej. Podpisaliśmy umowy na wykonanie tych zadań z PRD Lubartów - wskazuje Radosław Szumiec.

Z Polskiego Ładu przyznano gminie 9,7 mln zł, ale po przetargu okazało się, że inwestycję można wykonać za mniejszą kwotę. Łączna wartość inwestycji to 6,7 mln zł.

- Pozostałych po przetargu pieniędzy nie możemy wykorzystać. Wykorzystujemy tyle, ile wynika z przetargu - zaznacza sekretarz gminy Uścimów.

Kolejną inwestycją, na którą gmina Uścimów uzyskała wsparcie z programu Polski Ład, jest modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Starym Uścimowie. Według zapisów w budżecie gminy na to zadanie przeznaczono prawie 1,6 mln zł, z czego gmina dokłada 145 tys. zł.

Kanalizacja, wodociąg, wodomierze

Ponad 5 mln zł to pieniądze przeznaczone na modernizację oczyszczalni ścieków.

- Inwestycja jest na ukończeniu. Wymienione zostały urządzenia, wyremontowano budynek. Do 15 maja ma nastąpić uruchomienie odnowionej oczyszczalni - zaznacza Radosław Szumiec.

1,3 mln zł przygotowano na modernizację oświetlenia ulicznego w gminie. Samorząd jest gotów dołożyć do inwestycji 556 tys. zł.

Cyfryzacja usług publicznych i komunalnych - pod tym hasłem kryją się m.in. nowa serwerownia komputerowa i okablowanie oraz nowe komputery w Urzędzie Gminy, a także wymiana wodomierzy u mieszkańców na odczytywane zdalnie. Wartość inwestycji zapisana w budżecie to 2,5 mln zł.

Dużym zadaniem jest rozbudowa wodociągu i kanalizacji. Obejmuje dwa zadania wpisane do budżetu na 2023 rok, opiewające na łączną wartość 4,3 mln zł.

- To zadanie w Starej Jedlance. Kanalizacja zostanie wykonana do trzech bloków w tej miejscowości, dotychczas te obiekty nie miały kanalizacji. Wybudowany zostanie tam też nowy wodociąg - wyjaśnia sekretarz gminy Uścimów.

Centrum kultury i biblioteka

W budżecie gminy znalazły się także zadania związane z gminną kulturą. Pierwsze to przebudowa budynku w Krasnem na centrum kultury wraz z zagospodarowaniem terenu.

- To jest budynek po szkole podstawowej, teraz będzie to centrum kultury. Ostatnio obiekt nie był używany. W centrum będzie m.in. sala kinowa i czytelnia, będzie to coś więcej niż świetlica. Myślę, że w związku z otwarciem centrum zatrudnimy tam pracownika. Prace zewnętrzne: plac zabaw, chodniki zostały już wykonane - opisuje Radosław Szumiec.

Gmina ma czas na wykonanie zadania do końca sierpnia br. Wartość zadania to prawie 3,3 mln zł.

Na 2023 rok zaplanowano także rozpoczęcie odnowienia biblioteki w Starym Uścimowie, znajdującej się obecnie w niewielkim obiekcie na przeciwko szkoły. Na razie zarezerwowano 85,6 tys. zł na projekt.

- Zostanie zaprojektowany nowy budynek, w ramach rewitalizacji gminy - wskazuje sekretarz gminy.

Nie będzie likwidacji funduszu sołeckiego

Każde sołectwo ma określoną kwotę do wydania w danym roku na wybrane inwestycje. Budżet zależy od kilku czynników, m.in. od liczby mieszkańców danego sołectwa. O tym, na co zostaną wydane pieniądze, decydują sami mieszkańcy, proponując przedsięwzięcia i głosując na zebraniach sołeckich. W 2023 roku w gminie Uścimów łącznie do wydania jest 278,1 tys. zł.

- Fundusz sołecki funkcjonuje dobrze i nie zamierzamy go likwidować - podkreśla Radosław Szumiec. - Miałem okazję uczestniczyć w kilku zebraniach sołeckich. Mieszkańcy logicznie dysponują tymi pieniędzmi. Przeznaczają je na remonty dróg, altanki. Środki idą na dobre cele - dodaje.

Największym budżetem dysponują mieszkańcy Nowego Uścimowa i Krasnego - do dyspozycji mają po około 35 tys. zł. Najskromniejszy fundusz mają mieszkańcy Ochoży - 15,4 tys. zł. Wśród sołeckich zadań sporo jest tych związanych z remontami dróg i odnawianiem remiz.

Dominik Smagała

Wypadek osobówki. Dwie osoby trafiły do szpitala

W niedzielę (7 maja) strażacy zostali wezwani do wypadku drogowego w miejscowości Wesołówka w powiecie łęczyńskim na drodze krajowej nr 82. Auto osobowe wypadło z drogi, wjechało do rowu, po tym jak uderzyło w znak oraz przepust. - W wyniku wypadku poszkodowane zostały dwie osoby, które trafiły do szpitala - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej

Joanna Niećko

Fot.KP PSP w Łęcznej

Uczeń II LO w Lubartowie finalistą Olimpiady Literatury i Języka Polskiego

Wiktor Jabłoński z II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie uzyskał tytuł finalisty Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Zadania polegały na napisaniu rozprawki bądź interpretacji porównawczej na wybrany temat, a później odpowiedzi ustnej. Wiktor wcześniej został już laureatem Olimpiady Historycznej oraz brał udział w finale Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym

eprasa.pl 43dc4c678e

tuba ŁĘCZNEJ

Na parkietach sypnęło sukcesami

Taneczna Łęczna rządzi

Cheers z I miejscem i Złotym Butem w Bydgoszczy, Afera na I miejscu w Tomaszowicach. Pierwszy turniej był ogólnopolski, drugi wojewódzki i miejsce na podium wytańczyły tam sobie jeszcze dwie nasze formacje, Rivers i Rivers-2. Koniec kwietnia przyniósł sukcesy tańczącym ekipom z Centrum Kultury w Łęcznej. Gratulacje dla naszych formacji i instruktorów, którzy z nimi pracują: Mileny Murat-Malec, Estery Wardak i Konrada Wolskiego.

jch

Fot.CK w Łęcznej

Ale Afera - I miejsce na Wojewódzkim Turnieju Tańca Nowoczesnego Hip-Hop i Freestyle w Tomaszowicach. Instruktor: Konrad Wolski

Fot.CK w Łęcznej

Cheers wytańczyły I miejsce i Złotego Buta na Ogólnopolskim Turnieju Tańca BUT/Bydgoska Układanka Taneczna

Fot.CK w Łęcznej

Rivers-2. To formacja, która tańczy pod okiem instruktorek Estery Wardak i Mileny Murat-Malec. Na turnieju w Tomaszowicach wytańczyła dla nas III miejsce

Fot.CK w Łęcznej

Rivers - tancerki, podopieczne Estery Wardak i Mileny Murat-Malec, laureatki III miejsca w turnieju w Tomaszowicach, którego współorganizatorem był GOKiS w Jastkowie

W cyklu spotkań z młodymi łęczyńskimi poetkami

„Kwiaty na śniegu" od Roksany Skibickiej

„Jej wiersze poruszają, są bardzo osobiste i emocjonalne, zmuszają czytelnika do refleksji nad własnym życiem" - napisała Maria Perzyńska-Kusiak we wstępie do tomiku „Kwiaty na śniegu".

Tomik wydało w br. Centrum Kultury w Łęcznej. Autorką „Kwiatów na śniegu" jest łęcznianka Roksana Skibicka. Poetka ma 21 lat. Uczy się w Technikum Logistycznym w Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka. Jak dalej przedstawia ją Maria Perzyńska-Kusiak, redaktora tomiku, poetka jest „osobą, która poszukuje, której twórczość przepełniona jest pytaniami o własną tożsamość, wartości i miejsce na świecie".

Fot.CK w Łęcznej

Poetka podpisuje „Kwiaty na śniegu"

Fot.CK w Łęcznej

Wieczór poezji Roksany Skibickiej, 27 kwietnia w CK-ODK w Łęcznej

Roksana Skibicka spotkała się z miłośnikami poezji podczas swojego wieczoru autorskiego 27 kwietnia w CK-Osiedlowym Domu Kultury przy ulicy Górniczej.

Organizatorami wydarzenia - podobnie jak poprzednich spotkań z młodymi poetkami łęczyńskimi - byli: „Kocyk Literacki" przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki, Filia nr 1 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta, Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki PLAMA i CK-Osiedlowy Dom Kultury w Łęcznej.

jch

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Dziewięć goli w meczu Polesia, jedenasta porażka Tura

Niecodzienny wynik padł w wyjazdowym meczu Polesia z KS-em Góra Puławska. Goście stracili trzy gole, a i tak wysoko wygrali. No i hat-tricka strzelił Arkadiusz Adamczuk. Tur przegrał jako gospodarz w spotkaniu z Orionem Niedrzwica Duża. Trener milejowian trzy razy wyciągał piłkę z siatki.

Niezłe widowisko

Podopieczni trenera Fabiana Cioka stworzyli do spółki z gospodarzami sobotniego meczu ciekawe widowisko. W starciu KS-u z Polesiem padło dziewięć bramek. Po kwadransie goście prowadzili 2:0 po dwóch trafieniach Arkadiusza Adamczuka, by za chwilę pozwolić rywalom wyrównać na 2:2.

W drugiej połowie kocczanie definitywnie przełamali drużynę z Góry Puławskiej. W sumie zaaplikowali przeciwnikom sześć goli, w tym hat-trick Adamczuka. Dwa razy na listę strzelców wpisał się Kacper Białek, jedno trafienie dołożył Szymon Kobiałka. Gospodarzy było stać tego dnia na trzy gole. Ostatecznie Polesie Kock wygrało z KS Góra Puławska 6:3.

KS GÓRA PUŁAWSKA - POLESIE KOCK
3:6 (2:3)

Bramki: 20`, 24`, 81` - Adamczuk 10`, 16`, 40`, Kobiałka 70`, K. Białek 75`, 90`.
Polesie: Parzyszek - Sowiński (80` K. Och), Pożarowszczyk, Golda, Kutnik, Sokół, Pikul, Sowa, Kobiałka, K. Białek, Adamczuk (75` Piszcz).
Żółte kartki Polesia: Sowiński.

Jedenasta porażka Tura

Na pierwszego gola w sobotnim meczu Tura z Orionem trzeba było czekać do drugiej połowy. Wynik niedługo po zmianie stron otworzyli zawodnicy ekipy z Niedrzwicy Dużej. Milejowianie zdołali wyrównać około 20. minut później. Na listę strzelców wpisał się Szymon Kociuba, po tym, jak piłkę wyłożył mu Wiktor Winiarczyk.

Ostatnie słowo, a raczej słowa, należały jednak do przyjezdnych. Ci w końcówce dwukrotnie pokonali Karola Kurzępę, grającego trenera Tura. Gola na 3:1 strzelili z rzutu karnego.

Zespół z powiatu łęczyńskiego przegrał z Orionem 1:3. Dla Tura to 11. porażka w tym sezonie.

TUR MILEJÓW - ORION NIEDRZWICA DUŻA
1:3 (0:0)

Bramki: 53`, 80`, 89` (k) - Kociuba 72`.
Tur: Kurzępa - Aftyka (57` S. Kociuba), Grzegorczyk, Sowa, Bańkowski (55` Kostiuk) - Kozyra, Borówka, Suryś (55` Abu) - Rembiesa, Winiarczyk, Struk.

Dominik Smagała

Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Musimy poprawić defensywę

Wariacki to był mecz. Było już 2:0 dla nas, ale szybko oddaliśmy prowadzenie. Gospodarze skupiali się na wrzutkach w pole karne. Boisko w Górze Puławskiej jest tak wąskie, że zagrożenie pod bramką można stworzyć wrzutem z autu. I po takich wrzutkach rywale strzelili nam dwa gole. Z gry za bardzo nam nie zagrażali, choć w drugiej połowie Parzyszek kilka razy musiał się wykazać. Pomimo straty bramek wyglądało na to, że jesteśmy lepiej zorganizowanym zespołem pod względem piłkarskim. Musimy poprawić defensywę, to zadanie na końcówkę sezonu. Niemniej, dobrze, że nie straciliśmy w Górze Puławskiej punktów.

Karol Ku5rzępa
trener Tura Milejów

Za często musimy gonić wynik

Mieliśmy lepsze okazje do zdobycia bramek niż goście, ale oni wykorzystali wszystko, co mieli. Nie jesteśmy w stanie pierwsi strzelić gola w meczu. Tak było w każdym spotkaniu tej rundy, poza rywalizacją z LKS-em Stróża. Za często musimy gonić wynik. Powinniśmy sobotni mecz z Orionem wygrać. Brakuje nam w drużynie Przemysława Żmudy, który jest ostoją naszej defensywy, ale z gry do końca sezonu wykluczyła go kontuzja. W sobotę w składzie nie było też Darka Osucha, który z Sokołem strzelił dwa gole.

KLASA O

Wyniki 23. kolejki:
Stok - Stróża 2:1
Sokół - Unia 1:0
Tur - Orion 1:3
Ryki - Sygnał 1:5
Avia II - Błękit 5:1
Cisy - Janowianka 0:4
Góra Puławska - Polesie 3:6
Wisła II - Drzewce 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka	23	64	96-12
2.	Janowianka	23	60	74-25
3.	Ruch Ryki	23	47	55-33
4.	Wisła II Puławy	23	46	82-30
5.	Orion Niedrzwica	23	40	45-59
6.	Sygnał Lublin	23	39	72-58
7.	Polesie Kock	23	33	75-50
8.	Unia Bełżyce	23	35	43-36
9.	Sokół Konopnica	23	33	44-41
10	Avia II Świdnik	23	29	51-53
11	Tur Milejów	23	26	29-37
12	LKS Stróża	23	21	36-65
13	Cisy Nałęczów	23	19	28-50
14	Stok Zakrzówek	23	12	22-79
15	KS Góra Puławska	23	10	32-86
16	Błękit Cyców	23	7	12-82

Następna kolejka (13-14.05.):
Unia - Wisła II, Drzewce - Stróża, Stok - Góra Puławska, Polesie - Cisy (14.05., g. 17), Janowianka - Avia II, Błękit - Ryki (14.05., g. 15), Sygnał - Tur (13.05., g. 17), Orion - Sokół

Uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 w Lubartowie laureatem konkursu kuratoryjnego

Jakub Wójcik jest uczniem klasy 8c Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie. W tegorocznym konkursie biologicznym, organizowanym przez Kuratorium Oświaty w Lublinie, Jakub uzyskał tytuł laureata. Dokonał tego po raz drugi z rzędu – był również laureatem w roku ubiegłym. Do konkursu laureat przygotowywał się pod kierunkiem pani Beaty Wojciukiewicz.

LUB

Mistrzynie z ZS 2 Lubartowie

Skład drużyny: Alicja Mierzwińska, Oliwia Podleśna, Amelia Woźniak, Diana Mieśnik. Opiekunem drużyny jest p. Beata Sajda

W rejonowym etapie Licealiady dziewcząt w koszykówce 3x3 drużyna z ZS 2 wygrała zmagania rejonowe, pokonując drużynę z I LO z Puław 9:4. Dziewczęta z ZS 2 pojadą na mistrzostwa wojewódzkie do Zamościa 25 maja.

Marcin Kusyk

Zawody odbywały się w hali sportowej ZS 2 w Lubartowie. Publiczność dopingowała lubartowską drużynę

Wings for Life World Run w Lubartowie. Ścigali się z wirtualnym samochodem

Zwycięzcy biegu

Jacek Żurowski
Biegło się dobrze, był oddech, na początku było trochę zimno. Trasa była dobra.

Wings for Life World Run to bieg ogólnoświatowy, którego uczestnicy wspierają leczenie urazów rdzenia kręgowego. Bieg rusza na całym świecie o tej samej godzinie, w Polsce była to godz. 13. Bieg główny odbywał się w Poznaniu. W Lubartowie biegacze ruszyli spod wiaty nad Wieprzem. Niektórzy biegli indywidualnie, startując z innych miejsc.

MOSiR Lubartów przygotował dwie trasy: Pierwsza pętelka około 12 km: Wiata grillowa nad Wieprzem, park miejski, ul. Lipowa, ul. Gazowa, ul. Nowodworska, ul. Krańcowa, ul. Przemysłowa, ul. Kolejowa, ul. Piaskowa, ul. Łąkowa, ul. Krzywe Koło, ul. Mickiewicza, ul. Olchowa, ul. Kościuszki, Ogródki działkowe, park miejski.

Druga pętelka około 3 km: Wiata grillowa nad Wieprzem, park miejski, ul. Ligaja, ul. Mucharskiego, ul. Nadrzeczna.

Charakterystyczną cechą biegu jest pościg za biegaczami. Zawodników ściga samochód, który startuje pół godziny po biegaczach. Na biegu głównym jest to prawdziwy samochód. W przypadku Lubartowa był to pościg wirtualny, aplikacja informuje uczestników biegu, w jakiej odległości jest „pościgowiec". Kiedy „dogonił" zawodnika, jego udział w biegu był zakończony.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc to Michał Serewa, Michał Czapla i Jacek Żurowski. Najlepsza wśród kobiet była Mariola Aftyka.

Zawodnicy biegli m.in. przez ul. Gazową

Marcin Kusyk

eprasa.pl 43dc4c678e

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Puchaczów świętował na sportowo

Biegiem przez rocznicę Konstytucji 3 Maja

Fot.GOK w Puchaczowie

Mini bieg, duże emocje. 3 maja, Park w Puchaczowie - wystartowali najmłodsi

Fot.GOK w Puchaczowie

Duży bieg rozegrany został na dystansie 4 kilometrów

Fot.GOK Puchaczów

Na mecie czekały medale, puchary, dyplomy i gratulacje

Biegacze wystartowali w trzech kategoriach wiekowych, a tym samym na trzech dystansach: w mini biegu na 300 metrów, w małym biegu na 500 metrów i w dużym biegu – na dystansie 4 kilometrów.

Tradycyjnie już rocznicę Konstytucji 3 Maja Puchaczów świętował aktywnie. Mieszkańcy spotkali się w gminnym Parku na kolejnym Majowym Pikniku Biegowym. Pobiegli duzi i mali, nie zabrakło atrakcji dla obserwujących biegowe zmagania kibiców.

Gminny Ośrodek Kultury - organizator Majowego Pikniku Biegowego - dziękuje wszystkim uczestnikom za obecność i wspólną zabawę, a Bankowi Spółdzielczemu w Łęcznej za ufundowanie wody dla biegaczy.

Fot.GOK w Puchaczowie

W puchaczowskim Mini Biegu startują dzieci, w Małym Biegu - młodzież szkolna, a w Dużym Biegu - dorośli

Wyniki Majowego Biegu 2023

MINI BIEG
1. Alan Mikos
2. Miłosz Janiuk
3. Witek Pawlak

MAŁY BIEG
1. Natalia Skoczylas
2. Olaf Włodarczyk
3. Jakub Rutkowski

DUŻY BIEG
1. Mariusz Kołodziej
2. Grzegorz Pawlak
3. Stanisław Wysocki

jch

Fot.GOK w Puchaczowie

Tradycyjnie majową rocznicę Puchaczów świętował na sportowo i piknikowo

Nasi Czytelnicy już wiedzą, na kim wzorowani są niektórzy bohaterowie jej powieści

Joanna Jax w Cycowie

Gminna Biblioteka Publiczna w Cycowie gościła Joannę Jax, autorkę prawie czterdziestu bestsellerowych powieści, specjalizującą się w pisarstwie historycznym.

- Podczas spotkania pisarka opowiadała o początkach swojej kariery, wyjaśniła dlaczego tworzy pod pseudonimem, na kim wzorowani są niektórzy bohaterowie jej powieści a także o swoich pasjach i pomysłach na kolejne książki. Przekonaliśmy się, że pani Joanna ma niezwykły talent do snucia opowieści nie tylko na papierze - relacjonuje Ewa Matuła, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Cycowie.

W spotkaniu z pisarką uczestniczyli mieszkańcy gminy, czytelnicy z Dyskusyjnych Klubów Książki w Łęcznej, Urszulinie i Cycowie, członkowie Klubu Seniora, bibliotekarze oraz miłośnicy twórczości Joanny Jax.

Zostało zorganizowane w ramach działalności Dyskusyjnych Klubów Książki, a dofinansowane ze środków Instytutu Książki pochodzących z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

jch

Fot.GBP w Cycowie

- Czas płynął szybko i w wyjątkowo przyjemnej atmosferze. Po spotkaniu była możliwość rozmowy z autorką - relacjonuje Ewa Matuła, dyrektor GBP w Cycowie

Fot.GBP w Cycowie

26 kwietnia, Joanna Jax w GBP w Cycowie

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Rodzinna majówka „Śladami lokalnej historii" w Milejowie

Przypomnieli zapomniane gry podwórkowe

Z niektórymi zabawami dzieci spotkały się po raz pierwszy. Wtedy honor ratowali rodzice.

Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie zorganizował już po raz czwarty rodzinną majówkę „Śladami lokalnej historii". Tym razem organizatorzy postanowili odtworzyć, znane nie tylko lokalnie, zabawy podwórkowe z czasów dzieciństwa. Efektem tego było stworzenie gry terenowej, w której wzięło udział 65 osób.

Uczestnicy otrzymali mapy z zaznaczonymi miejscami w milejowskim parku. W tych punktach czekały na nich zadania, np. trzeba było skakać na skakance na jednej nodze lub pięć razy do tyłu.

- Niektóre zabawy były dla dzieci zupełną nowością, ale w razie trudności honor ratowali rodzice – relacjonuje Dominika Kornecka, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie.

Konkurencje przyniosły dużo emocji i spodobały się uczestnikom majówki. Dzięki tej imprezie młodzi ludzie poznali zabawy, które mogą teraz pokazać swoim znajomym.

Kamil Kulig

Fot.GOK Milejów

Na specjalnie odmalowanej trasie odbyły się kapslowe wyścigi

Fot.GOK Milejów

Zabawa „masło-trzasło" polega na chodzeniu z zawiązanymi oczami po planszy, która przypomina tę do gry w klasy. Celem jest przejście po wszystkich kratkach, nie stąpając na linię. Podczas zabawy drugi uczestnik podpowiada, mówiąc „masło", gdy jest dobrze lub „trzasło", gdy osoba z zawiązanymi oczami wchodzi na linię. Ważne jest, żeby gracze współpracowali, aby osiągnąć wspólny cel

Fot.GOK Milejów

Zabawa w szczura, czyli jedna osoba kręci skakanką, a pozostałe podskakują

Fot.GOK Milejów

Za dobrze wykonane zadanie dostawało się pieczątkę

Fot.GOK Milejów

Starszym i młodszym uczestnikom bardzo spodobały się szachy giganty

Fot.GOK Milejów

Skakać na jednej nodze to niełatwe zadanie

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e

tuba ŁĘCZNEJ

Wymiana „uprzejmości” podczas obchodów 3 maja na linii starostwo - urząd miasta

Wi

Uroczysty przemarsz spod kościoła św. Marii Magdaleny na plac Tadeusza Kościuszki

„To Polska właśnie/ to moje miejsce/ tutaj mocniej bije mi serce” - śpiewała Martyna Pastusiak

Msza święta, uroczysty przemarsz, składanie wieńców, ale też przemówienia, w których można było już wyczuć zbliżające się wybory. Tak łęcznianie uczcili Święto Narodowe Trzeciego Maja.

W czasie mszy świętej, przemarszu i na placu przed ratuszem grała orkiestra górnicza LW Bogdanka

Na koniec delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki

Swoim głosem zachwycił także Filip Pietrzak

Łęczyńskie obchody 232. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się od mszy świętej w kościele św. Marii Magdaleny. Po niej odbył się uroczysty przemarsz przy akompaniamencie orkiestry górniczej LW Bogdanka spod kościoła na plac pod ratuszem. Na czele przemarszu jechali motocykliści z łęczyńskiej grupy Patria, za nimi szły m.in. poczty sztandarowe. W czasie części artystycznej na placu przed ratuszem utwory patriotyczne zaśpiewali podopieczni Pracowni Głosu Pauliny Multan - Martyna Pastusiak i Filip Pietrzak. Wiązankę pieśni patriotycznych zagrała także orkiestra górnicza.

Na koniec uczestnicy uroczystości złożyli wieńce i znicze przy pomniku Tadeusza Kościuszki.

Wcześniej, podczas okolicznościowych przemówień przypomniano, że uchwalona w 1791 roku Konstytucja 3 Maja była pierwszą ustawą zasadniczą w Europie i drugą na świecie.

Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski podkreślał, że uchwalenie Konstytucji 3 Maja było jednym z najważniejszych wydarzeń w historii naszego kraju.

- Niech wydarzenia sprzed 232 lat przypominają nam o naszych prawach i obowiązkach, a także o naszej odpowiedzialności za przyszłość naszego kraju. Niech pamięć o tym wydarzeniu uświadamia nam, że wolność i niepodległość to wartości nadrzędne, które warto bronić za wszelką cenę – podkreślał Leszek Włodarski.

Oberwało się burmistrzowi...

Na placu pod ratuszem przemawiał także wicestarosta Michał Pelczarski (PiS)

- Jesteśmy dziś wolnym i suwerennym państwem a nasza Konstytucja jest jednym z najważniejszych fundamentów naszej wolności. Dzięki niej mamy gwarancję, że nasze prawa będą respektowane, że będziemy mieli wpływ na decyzje dotyczące naszego kraju oraz że będziemy mogli żyć w pokoju i bezpieczeństwie – powiedział wicestarosta Pelczarski.

Na zakończenie swojego wystąpienia wicestarosta nieoczekiwanie publicznie zaprosił stojącego za nim burmistrza Łęcznej Leszka Włodarskiego i przewodniczącego Rady Miejskiej w Łęcznej, Krzysztofa Matczuka i radnych miejskich na posiedzenie Komisji Rozwoju Rady Powiatu Łęczyńskiego (w imieniu przewodniczącej tej komisji).

- Z niepokojem patrzymy na ostatnie wydarzenia, które mają miejsce na sesjach rady miasta, stąd kieruje to zaproszenie do władz miasta. I tak jak Konstytucja 3 Maja była przejawem nadziei na to, że można Polskę jeszcze uratować, jak się później okazało nie udało się, tak ja dzisiaj z nadzieją w imieniu zarządu kieruje to zaproszenie, żebyśmy spróbowali wyjaśnić sobie jakie inwestycje na terenie gminy Łęczna dla dobra oczywiście mieszkańców powiatu łęczyńskiego i mieszkańców Łęcznej realizować w przyszłości – powiedział wicestarosta Pelczarski.

Mi wicestarosta

Z niepokojem patrzymy na ostatnie wydarzenia, które mają miejsce na sesjach Rady Miasta

Dani

szef łęczyńskich struktur PSL

Byle ustawa, byle rozporządzenie były wydawane w sprzeczności z tą Konstytucją

A chodziło o to, że radni miejscy najpierw zabezpieczyli 400 tys. zł, by dołożyć się do przebudowy dróg powiatowych, ale w ostatnim czasie zdjęli większą część z tych środków (254 tys. zł).

Zarówno przewodniczący rady, jak i burmistrz zaproszenie na komisję przyjmą, a jego pełny komentarz publikujemy poniżej.

... i rządowi PiS

Głos zabrali także lokalni działacze opozycyjnych partii politycznych.

- Konstytucja 3 Maja to testament mądrego patriotyzmu. Pamiętajmy w kontekście jesiennych wyborów, że za Polskę odpowiadają tylko Polacy. To my tworzymy ten kraj nie na kadencję a na pokolenia – mówiła Anna Obel-Szurek, przedstawicielka partii Polska 2050 Szymona Hołowni.

- O sile Konstytucji 3 Maja niech świadczą fakty późniejszych rozbiorów, które nastąpiły bardzo szybko i gwałtownie. Jej reformy, statuty, zasady były wielkim zagrożeniem i ciosem w politykę zaborców – dodał Daniel Słowik, szef łęczyńskich struktur Polskiego Stronnictwa Ludowego, który w swojej wypowiedzi nie szczędził gorzkich słów pod adresem rządów Prawa i Sprawiedliwości w kontekście podejścia władzy do konstytucji.

- Przypomnijmy sobie, ile razy w ostatnich latach obecnie obowiązująca konstytucja była razy łamana. Byle ustawa, byle rozporządzenie były wydawane w sprzeczności z tą konstytucją – mówił Daniel Słowik.

A następnie wyliczał wprowadzane przez rząd obostrzenia związane z pandemią Covid-19.

- Pamiętamy: zakazywano nam działalności gospodarczej, kultu religijnego. Bardzo mocno ograniczono nam dostęp do służby zdrowia gwarantowany przecież przez Konstytucję. Czy ktoś w ogóle z tego tytułu w klasie politycznej poczynił refleksje czy przeprosił obywateli? - podsumował.

Kamil Kulig

Tr znej

SŁABA BYŁA TO WYPOWIEDŹ

W Przyjmie Pan zaproszenie na Komisję Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego?

- Bardzo chętnie. Niezmiernie cieszę się, że zostaliśmy oficjalnie zaproszeni, bo będzie to doskonała okazja, żeby zapytać, dlaczego powiat nie odpowiada na nasze pisma. Zwracaliśmy się bowiem do starostwa w trzech pismach o wsparcie finansowe modernizacji dróg gminnych, przebiegających w okolicach starostwa. Nie dostaliśmy żadnej pozytywnej odpowiedzi. Będzie to też dobra okazja, żeby w ogóle porozmawiać o współpracy między powiatem i miastem. Bo środki dla powiatu są w naszym budżecie zabezpieczone, ale chcemy wiedzieć, czy to też działa w drugą stronę i czy my też możemy liczyć na powiat.

W Wicestarosta powiedział, że na ostatnie sesje Rady Miejskiej patrzy z niepokojem. Chodziło zapewne o to, że radni zdjęli większą część środków przeznaczonych na pomoc finansową dla powiatu...

- Myślę, że tak, ale najdelikatniej mówiąc, słaba była ta wypowiedź, szczególnie w takim dniu, na uroczystości patriotycznej.

W A jak było z tymi pieniędzmi dla powiatu?

- W budżecie gminy była zabezpieczona na ten cel kwota 400 tys. zł, z czego 200 tys. zł na przebudowę drogi Stara Wieś - Turowola. Jak się jednak okazało, ta inwestycja nie będzie w tym roku realizowana. Dlatego stwierdziliśmy, że nie ma sensu trzymać takiej pozycji w budżecie. Tym bardziej, że pojawiła się potrzeba zakupu samochodu dla OSP Łuszczów-Kolonia. Radni ściągnęli więc te 200 tys. zł i przeznaczyli je na pomoc dla OSP. Ponadto, w ostatnim czasie 54 tys. zł zostało zdjętych z pozostałych 200 tys. zł zabezpieczonych dla powiatu, by dodać te środki na przebudowę drogi w Trębaczowie. Ale złożyłem deklarację na sesji, że jeżeli pojawią się dodatkowe środki w gminie, chociażby ze sprzedaży majątku, co planujemy, to uzupełnimy w budżecie tę pozycję tymi samymi środkami.

LEC

eprasa.pl 43dc4c678e